Nr. 214. Kraków, Środa 18 Września 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.


## Niemiecka własność większa w Poznańskiem.

W ostatnim numerze petersburskiego *Kraju* spotykamy się z wybornym artykułem, z którym warto zapoznać szerszą publiczność, dotyka on bowiem kwestyi najbardziej dziś niepokojącej a podaje niektóre nowe, nieznane dotąd dokładnie fakta.

Przyjmując jako fakt powszechnie znany upadek większej własności polskiej w państwie niemieckiem — zadaje sobie autor pytanie, czy w tym fakcie tkwi jakaś fatalna, nieunikniona konieczność, która doprowadzić musi do tego, że po jakich 50 latach zalew germański zagarnie już ostatnie wyspy polskie w zaborze pruskim i że Wielkopolska znajdzie się w tem położeniu, w jakiem jest obecnie Śląsk. Ażeby sobie na to pytanie odpowiedzieć, autor bada historycznie powstanie niemieckiej większej własności w Wielkopolsce, opierając się na dokumentach naprzód z lat 1794 do 1798, następnie zaś z lat 1833 do 1840. I oto ciekawe z dokumentów tych zaczerpnięte wiadomości:

„Po trzecim rozbiorze Polski sięgnął zabór pruski aż pod Białystok, obejmował Warszawę, Piotrków, Kalisz, Częstochowę, Sieradz i całe dzisiejsze W. ks. Poznańskie. Za króla ówczesnego pruskiego Fryderyka-Wilhelma II rządziły kreatury, dbające przedewszystkiem o siebie i protegujące zarazem swych krewnych oraz sojuszników. Skandaliczne te rządy nie spuszczały zkądinąd tembardziej z oka nowych nabytków polskich, ze względu na łatwość majątkowych korzyści. Z tego to czasu przechowały się dokumenty, które zawierają dowody frymarku dobrami koronnemi i poduchownemi, przechodzącego wszelką miarę. Uczciwsi urzędnicy pruscy oburzali się na tę gospodarkę, a do nich należał w Poznaniu urzędnik wyższy od cła Hans v. Held (który zresztą nie zaliczał się bynajmniej do naszych przyjaciół) i z tem się nie taił; w Piotrkowie zaś radca w wydziale dóbr rządowych Zerboni di Sposetti. Ten ostatni, wykrywszy liczne oszustwa, dał o nich znać ministrowi v. Hoym, ale minister, który frymark cały prowadził, zamknął go do fortecy. Ta sama kara spotkała później v. Held'a, gdy pochwycono jego rękopis, w którym wykazywał oszukaństwa, popełniane tak w wydziale dóbr rządowych, jak i w wydziale wojskowym. Held oskarżony został nadto o dyfamacyę. Obrona, którą sam prowadził, zawierała niemniej niż 57 arkuszy. Do niej dołączył spis t. zw. donacyj, nazwawszy go czarnym rejestrem. Wartość owych donacyj wynosiła najmniej 20 milionów talarów, ale oszacowaną była umyślnie na 3½ miliona, aby nie wzbudzić podejrzenia króla na to nadużycie. W samym np. obwodzie t. zw. „komory kaliskiej“ wynosiła przestrzeń dóbr przefrymarczonych więcej niż ⅛ obszaru dóbr dawnych koronnych i duchownych.

„Szczególnego znaczenia jest ów regestr czarny dla W. Ks. Poznańskiego, ponieważ obszar księstwa powrócił po dziewięcioletniej przerwie, to jest 1815 pod panowanie Prus, a więc zostały się w znacznej części i donacye w obrębie jego przefrymarczone w latach 1794 do 1798. Wartość ich podawali w owych latach znawcy na 5 do 6 mil. tal., gdy tymczasem oficyalnie podaną była na 1 mil., a donataryusze płacili do kasy państwa tylko 15.806 talarów kanonu.

„Zanim wymienimy poszczególnie tak zwane donacye, zaznaczamy, że reskrypt królewski z 1796 roku 16 grudnia zakazywał donataryuszom odprzedaży, a nawet wydzierżawiania donacyi Polakom, a że reskrypty z 1800 roku 24 lutego i z 1801 roku 27 stycznia obostrzały jeszcze ten zakaz, stanowiąc, że ani w żadnem z następnych pokoleń nie wolno jest odprzedawać lub choć wydzierżawiać donacyj Polakom.

„Połać północna W. Ks. Poznańskiego, oraz część górna połaci zachodniej, w których obecnie resztki tylko własności większej polskiej się ostały, obejmuje powiaty, gdzie przeważnie odbył się frymark. Rząd ówczesny zatrzymał przy sobie w księstwie 740 tys. morgów z dóbr koronnych i duchownych, a resztę użył za rozsadnik kolonizacyjny szlachty niemieckiej i kreatur rządowych.

„W zniemczonym znacznie pow. bydgoskim, położonym w narożniku wschodnio-północnym księstwa, a obejmującym 243.000 morgów własności większej, stanowiła i stanowi dotąd królewszczyzna sama aż 155.000 morgów, a więc 32.000 nad połowę całego areału większej własności. Własność większa polska, która liczyła 60.000 morgów, liczy dziś 36.000 morgów“.

Autor podaje następnie cyfry z kilku powiatów i przekonywa niemi, że „przewaga własności większej niemieckiej w pewnych powiatach spowodowaną jest w części frymarkami wzwyż wspomnianemi, a w części obszarami wielkiemi królewszczyzny, bo powiaty, bądź z przeważającą jeszcze dotąd własnością większą polską, bądź z równoważącą się z niemiecką posiadają mały obszar królewszczyzny lub jej wcale nie mają, a frymarka dobrami koronnemi i duchownemi nie miała w nich miejsca. Do takich należą: bukowski, kościański, krobski, odolanowski, pleszewski, średzki, śremski, wrzesiński, gnieźnieński, wągrowiecki, a po części szubiński i szamotulski.

„Co wszelako przez frymarkę osiągnięto, nie było w biegu czasu wystarczającem. W roku 1833 wyszedł rozkaz gabinetowy, na mocy którego dostarczyć miał minister skarbu milion talarów prezesowi naczelnemu księstwa, celem wykupywania dóbr polskich, bądź na subhaście, bądź z wolnej ręki i odprzedawania ich potem w całości lub częściowo Niemcom. Rozkaz ten był poufnym i dla tego dowiedzieli się o nim Polacy dopiero w roku 1841, gdy już obfity plon zebrała z jego wykonania niemczyzna. Był po roku 1830 w księstwie hr. Szołdrski, pan 6 wielkich dóbr, które były wprawdzie obdłużone, ale których przynajmniej część znaczną można było uratować. Nie było to po myśli nacz. prezesa Flottwella, który przez umyślnie przyspieszoną subhastacyę wszystkie te dobra Szołdrskiego odrazu oddał w ręce nabywców niemieckich. Wszystkie te, oraz późniejsze nabytki wynosiły 130 do 150 tys. mórg.

„Jeśli odciągniemy 848.000 morgów, jakie zajmuje obecnie królewszczyzna, to przewyższa własność większa niemiecka polską tylko około 300.000 morgów. Jeśli dalej porównamy objętość poszczególną obu własności, to Polacy posiadają dziś jeszcze daleko więcej majątków większych (t. j. od około 10.000 m. począwszy), aniżeli Niemcy. Naliczyliśmy ich w ogóle 56.

„Że jest między temi 56 majątkami większemi niejeden, który się trzyma tylko przez wielkie wysilenia, to nie tajne, ale i to także rzecz wiadoma, że mamy wiele jeszcze majątków. niżej 10.000 m., a nad 3.000 m., które silnie się trzymają.

„Dziś chodzi o to, aby utrzymać, co się utrzymać da i rąk nie opuszczać. Żeby jednak rąk nie opuszczać, zwłaszcza pod nowemi ciosami komisyi kolonizacyjnej, należy zachować wiarę w możebność oporu, w skuteczność usiłowań dzielnej pracy, w wyższość miłości i przywiązania do ziemi rodzinnej nad wywłaszczającą potęgą. Nie myślimy bynajmniej lekceważyć lub zmniejszać doniosłości straszliwej powodzi niemieckiej, sądzimy tylko, że nie jest ona tą *ananke* starożytnych greków, której nic się oprzeć nie potrafi i że zguba nasza i wywłaszczenie będą chyba tylko wtedy zapisane w księdze przeznaczeń, jeżeli my je własną ręką zapiszemy. Krótka wycieczka do starych aktów historycznych odbiera postępom niemieckim znaczną część tej aureoli siły nieprzepartej i konieczności dziejowej; widzimy, że większość tych nabytków powstała nie z upadku naszej własności, ale z frymarki i roztrwonienia dóbr państwowych, a już to jedno powinno podnieść naszą wiarę w moc oporną własności naszej. Własność niemiecką stworzyła w znacznej części nie nasza słabość, nie konieczność dziejowa, ale ot — fortuna. *Fortuna variabilis Deus mirabilis* — mawiał jednak jeszcze zacny kanonik Starowolski królowi szwedzkiemu w Krakowie, a mawiał, jak się o tem Karol-Gustaw przekonał, nie napróżno“.

## Z dzienników rosyjskich.

Usposobienie, jakie w prasie rosyjskiej panuje dla Austryi, charakteryzują najlepiej dwa artykuły, ostatniemi dniami ogłoszone. Jeden z nich opowiada bajki z tysiąca i jednej nocy o nienawiści dla Austryi w wojsku bułgarskiem, o czem dotąd nigdy nie słyszano — drugi znów dziwne fatanzye wysnuwa z faktu zamordowania dwóch oficerów austryackich w czasie manewrów w Jarosławiu.

Pierwszy zamieściły *Mosk. Wied.* w formie korespondencyi z Filipopola, w której podane są szczegóły narady dowódców wojskowych w Sofii, których wezwał Koburg celem rozstrzygnięcia pytania o konwencyi wojskowej między Bułgaryą a Austryą. Korespondent zapewnia, że jeszcze przed otwarciem narad bułgarski minister wojny otrzymał ze 400 listów następującej treści od oficerów i żołnierzy:

„Jeżeli prawdą jest, że ministeryum zgodziło się na jakąkolwiek konwencyę wojskową z Austro-Węgrami, albo jeżeli konwencya podobna już została albo zostanie podpisana, uprzedzamy was, że czyn podobny uważać będziemy za objaw waszej osobistej działalności. Konwencya taka może obowiązywać tylko was i armia bułgarska nigdy jej się nie podda.

„Co się tyczy narodu bułgarskiego, to trzeba mieć tępe głowy, ażeby przypuszczać bodaj cień solidarności z waszemi anti-narodowemi intrygami. Macie zatem wiedzieć, że ani jeden prawdziwy i uczciwy Bułgar nie pójdzie za wami w tym sojuszu ze szwabami. Wiedzcie o tem dobrze, dobrze pamiętajcie i nie zapominajcie niniejszego ostrzeżenia.“

Kiedy zaczęto obradować, dwaj najwybitniejsi, jak dodają *Wiedomosti* — oficerowie bułgarscy major Kisow i major Panica, podtrzymani przez większość zgromadzenia, uczynili następujące zeznanie:

„W razie sojuszu z Austro-Węgrami i wojny z Rosyą, — co uważamy za istny absurd, należy pamiętać:

1) że żadną miarą nie można liczyć na oficerów, których większość już oświadczyła się przeciw tej ewentualności;

„2) że 99% żołnierzy z armii regularnej jest za Rosyą i że nigdy, przenigdy nie pójdą walczyć z naszą oswobodzicielką;

„3) w razie mobilizacyi wszyscy rezerwiści, których wypadnie powołać pod broń, będą przeciw teraźniejszemu systemowi i zwrócą raczej oręż swój przeciw rządowi.

„Jesteśmy przekonani, że 90% oficerów myśli tak samo jak my.“

Do tej deklaracyi major Panica dodał jeszcze następujące wyrazy:

„Do tej chwili milczałem; ale teraz mam za święty obowiązek powiedzieć, że ja należę do tych, którzy myślą już raczej o pogodzeniu się z Rosyą i zawarciu z nią przymierza. Jestem przekonany stanowczo, że większość kolegów jest tego samego zdania. Oświadczam publicznie, że odtąd postanowiłem te moje przekonania otwarcie propagować.“

„Koburg jednak — dodaje gazeta. — nie odpoczywa. Pojechał teraz agitować po Bułgaryi za pomocą rozmowy z niższymi oficerami armii bułgarskiej.“

Jeżeli zważymy, że niedawno jeszcze, a nawet ostatniemi dniami inne dzienniki rosyjskie biadały na ten temat, iż niepodobna jakoś odzyskać Rosyi wpływ i sympatye w Bułgaryi — przyczem oczywiście robi się minę taką, jakoby na tem nic nie zależało — to cała powyżej przytoczona korespondencya przedstawi się jako fantazya na temat tego, co dla rosyjskiej polityki byłoby bardzo pożądanem, fantazya i w ogóle i we wszystkich szczegółach z prawdą niezgodna.

Sprawę zamordowania oficerów austryackich w Jarosławiu wyzyskują *Nowosti* w sposób prawdziwie bezczelny. Zapytują „czy nie jest rzeczą istotnie dziwną, że właśnie oficerowie jednego z państw potrójnego przymierza zginęli od własnej broni?“ — a zapytaniem tem przedstawiają akt pospolitej zbrodni poniekąd jako protest przeciwko austryackiej polityce. Ciekawiśmy, coby też powiedziała prasa rosyjska, gdybyśmy równie jak ona postępując, z zapytania tego wysnuć zechcieli wniosek, że w owem morderstwie agitacya rosyjska umaczała rączkę? Dalej zaś piszą *Nowosti*: „Czyż wypadek ten nie uwidocznia nam ogólnego położenia Austryi i jej sprzymierzeńców, gotujących się do walki, a równocześnie upadających pod ciężarem uzbrojenia, które przekracza ich siły? Jeżeli się zważy te niszczące ofiary, jakie państwa środkowej Europy ponoszą na cele wojskowe, to trudno powstrzymać się od przyznania proroczego poniekąd znaczenia wypadkowi z austryackiemi oficerami“.

Sądzimy, że każde słowo odpowiedzi byłoby zbytecznem.

## Z Rosyi.

*Zniesienie szkół ziemskich.*

Z Petersburga piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Cios po ciosie dostają od Aleksandra III instytucye pierwszej „promiennej“ połowy panowania jego „niezapomnianego rodziciela“.

Teraz przyszła kolej na szkoły ludowe.

Za Mikołaja i przy Aleksandrze II do powołania do życia ziemstw funkcyonowały w Rosyi szkółki parafialne (*prichodskija ucsilissca*). Miły Boże jak funkcyonowały! Diaczek cerkiewny, sam zaledwo umiejący czytać starosłowiańskie księgi cerkiewne, a często literalnie niepiśmienny, bo nie umiejący pisać, wbijał pięściami i kijem tym dzieciom, których rodzice dawali mu od czasu do czasu pół kwarty gorzałki lub miarkę mąki, alfabet Cyryllego i Metodyusza. Każda litera miała nazwę w języku starosłowiańskim i dziatwa musiała się uczyć tych nazw na pamięć.

I tak: a nazywało się az, b—buki, w—wiedi, g—głagoł itd. Po wbiciu w ten sposób tej bezmyślnej terminologii abecadłowej, na co potrzeba było zwykle rok czasu, następowała nauka sylabizowania. Uczeń powinien był wyśpiewywać przeciągle: buki az—ba, wiedi az—wa, głagoł az—ga. To już trwało dwa, trzy, niekiedy pięć lat i kurs szkolny kończył się na tem, że uczniowie celujący posiadali tajemnicę chropowatego, wolnego decyfrowania starego testamentu, nowego i psalmów, nie rozumiejąc bynajmniej tekstu, bo ten w starosłowiańskim języku pisany mieści w sobie połowę co najmniej wyrazów lub zwrotów niepojętych dla ludu. Współczesnych zaś druków rosyjskich czytać nie umieli, bo abecadło jest w nich inne.

Oczywista rzecz, że przy tym systemie oświaty nie było nawet jednego procentu piśmiennych, kiedy powstały instytucye ziemskie z prawem otwierania szkół elementarnych i seminaryów nauczycielskich. I ziemstwo skorzystało z tego prawa z wielką skwapliwością. Dwaj majętni, ukształceni i szlachetni obywatele p. Kossinskij w gubernii nowgorodzkiej i baron Korf w gubernii jekaterynosławskiej podjęli się z wielką a niezmordowaną gorliwością organizacyi szkolnictwa ludowego i wywołali w całej Rosyi w kołach ziemskich potężny i prawdziwie piękny prąd w tym kierunku. Powstała cała literatura pedagogiczna, wydano wcale dobre elementarze, podręczniki dla uczniów i nauczycieli, stworzono gabinety, kolekcye i muzea szkolne, przysposobiono setki nauczycieli i nauczycielek do wszechstronnej dzia-

---

# ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

26 (Ciąg dalszy.)

Drzwi się otwarły, wszedł Czaplic niespokojny, z troską na czole.

Na widok Loli zapłonionej lecz spokojnej, Jerzego uśmiechniętego, rozchmurzył się zupełnie i zawołał:

— A to ślicznie mnie tak straszyć; Bóg wie, co sobie roiłem po głowie, gdy posłaniec twój mnie wezwał; biegnę jak szalony, o mało karku nie skręciłem, a tu znajduję pana Jerzego wesołym, zdrowym, tylko leniuszkiem jak zwykle.

— Chodź-no tutaj bliżej, mości dyrektorze — odrzekł tym samym tonem Jerzy, — mamy z sobą maleńki obrachunek.

— Jurku! — szepnęła błagalnie Lola.

— Za pozwoleniem; nie znam się na hipokryzyi, a lubię dotrzymywać słowa. Panie dyrektorze, racz no mi powiedzieć, co ty w twem sercu tak starannie ukrywasz?

Czaplicowi krew do twarzy uderzyła.

— Zkądże to pytanie?...

— Znikąd. Tak przyszło samo z siebie. Prawdopodobnie sprowadziło mi je do głowy lenistwo, o którem przed chwilą wspominałeś, a które jest matką wszystkich czarnych myśli. Ostrzegam cię jednak, że domagam się w tej chwili odpowiedzi kategorycznej, bez wykrętów.

— Ależ!...

— Nie ma żadnego „ależ“... czekam na odpowiedź, wymagam jej jako brat i jako przyjaciel.

Lola przez cały ten czas stała jak na rozżarzonych węglach, nie mogąc się zdobyć nawet na protest. W oczach jej się ćmiło, w uszach tętniło, a niepokój ogarniał serce.

Czaplic spojrzał na nią i domyślił się, że przed chwilą on tu był przedmiotem rozmowy.

Chciał się rzucić w objęcia przyjaciela, Loli do nóg upaść, powiedzieć wszystko, wyspowiadać się, gdy wejście służącego przeszkodziło temu.

— Co tam? — zapytał Jerzy.

— List do pana z fabryki.

— Od kogo?

— Posłaniec nic nie mówił, kazał tylko oddać.

Jerzy schwycił pismo, spojrzał na adres i szybko rozerwał kopertę.

Czaplic i Lola niespokojnie patrzyli na niego.

— Boże! — jęknął głucho.

— Co to? Co ci jest Jurku? na Boga! — zawołali jednocześnie Janek i Lola.

Ale Jerzy odpowiedzi im dać nie mógł, osunął się na posłanie, blady jak ściana, przymknął powieki i omdlał.

Rzucili mu się na pomoc.

Po chwili oczy roztworzył, chciał coś mówić, chwycił za piersi i krew mu się rzuciła ustami, obryzgując list, który trzymał w ręku.

Czaplic poznał pismo Marychny, zrozumiał wszystko.

XII.

„Jerzy niebezpiecznie zachorował, przybywaj „ojcze natychmiast — *Laura*“.

Taką depeszę otrzymał pan Kazimierz w chwili, gdy powóz jego zatrzymywał się przed hotelem w Poznaniu.

Na twarzy jego odmalowało się raczej zdumienie, niż przestrach.

— Niebezpiecznie zachorował? — myślał sobie — co to być może? Wczoraj zostawiłem go osłabionym nieco, ale zdrowym zupełnie. Lola przesadza — uspakajał się znowu. — Tutaj tyle kłopotów na głowie. Rufski mnie wezwał, sprawa w pierwszej instancyi naznaczona na pojutrze; ani chciał słuchać o zaniechaniu procesu, jest pewnym wygranej. Zresztą nie mam już nic do stracenia, dziej się wola nieba, trzeba spróbować szczęścia. Ale co temu chłopcu być może? czy naprawdę chory?

Odczytał jeszcze raz depeszę, uczucie ojcowskie w nim zadrgało.

— „Niebezpiecznie zachorował“... hm! Co to się stać mogło? Wiem już, co zrobię. Poproszę profesora dra N., niech zbierze konsylium, niech jedzie moim powozem, ekstrapocztą. Tak będzie najlepiej. Dadzą mi znać, gdyby było, broń Boże, jakie niebezpieczeństwo.

Poszedł sam do profesora N. i uspokoił się zupełnie, gdy trzech najznakomitszych lekarzy stolicy ruszyło w drogę do Gałęzek.

Po ataku gwałtownym, jakiemu uległ Jerzy, zapanowała na folwarku cisza głucha.

Rozpacz Loli, a tem samem i smutek Czaplica nie miały granic.

Czaplic taki już był szczęśliwy, tak wszystko składało się po jego myśli, pod wpływem jego zmieniać się zaczynało na dobre, aż tu naraz cały gmach z taką troskliwością stawiany, groził ruiną.

Władysław Borzyski przybiegł na wiadomość o ataku, ale Jerzy go widzieć nie chciał.

— Nie mogę, nie mogę... — szeptał.

Nie śmiano nalegać, zresztą pomoc lekarska na nie wiele się tu przydać mogła.

Lola nie zdawała sobie jeszcze dostatecznie sprawy z niebezpieczeństwa, w jakiem się Jurek znajdował, nie mogła w nie wierzyć i więcej ją niepokoiły moralne przyczyny choroby, niż choroba sama.

Czaplic natomiast nadto jasny posiadał umysł, aby mógł nie zrozumieć, iż wszystko tutaj wisi na włoku i że dwa takie ataki powaliłby mogły najsilniejszego człowieka, a cóż dopiero istotę taką słabą, jaką był Jerzy.

Zastanawiał się tylko nad tem, jak uchronić Lolę od następstw ciosu, który ją miał spotkać.

Jerzy po spędzonej nocy w gorączce osłabł, ale się uspokoił nad ranem. Oddychał równiej, mógł mówić i widać było, że mówić pragnie.

Doktorzy przybyli z Poznania, skonstatowali stan bardzo groźny i Czaplicowi wprost oświadczyli, iż nadziei żadnej nie ma, i że katastrofy spodziewać się trzeba lada chwila.

Lola nie opuszczała brata, dziwiło ją to, że ojciec nie przybył na jej wezwanie.

— Może to i lepiej — pomyślała. — Biedny Jurek uniknie nowych wzruszeń, których mu przedewszystkiem lekarze zakazują.

Widząc Jerzego rzeźwiejszym, Lola nawet humor odzyskała, uspakajały ją żywe rumieńce, jakie występowały na twarz chorego.

Jerzy korzystając z chwili, gdy siostra opuściła pokój a Czaplic sam pozostał, rzekł:

— Wreszcie jesteśmy sami, mój Janku! Weź krzesło, przysuń się do mnie, pragnę z tobą pomówić bez przeszkód.

Czaplic wykonał żądanie chorego.

— Słuchaj, tyś mężczyzna, powinieneś mieć siłę i z tobą komedyi grać nie potrzebuję. Ja czuję, że życie ucieka, że niedługo skończę.

— Jurku, co za myśli przychodzą ci do głowy!

— Daj pokój, nie pocieszaj mnie, to się na nic nie zda. Przecież nie jestem dzieckiem, za późno rozpaliliście we mnie te ognie święte, spaliły mnie one do reszty... Mogły ocalić, gdyby... nie jakaś fatalność, która mnie ścigała.

— Jurku, dajmy temu pokój....

— Masz słuszność, nie o sobie chciałem ci też mówić, ale o niej, o Loli. Ona cię kocha i ty ją także; spokojniej będę umierał, gdy się dowiem, że będziecie szczęśliwi i że oboje razem rozpłomieniać będziecie tych, których serca dawno ostygły i którzy toną albo z apatyi, albo z braku tego ciepła. To tak smutno na duszy, gdy człowiek czuje, że źle żył, gdy pragnąłby żyć lepiej i gdy czuje, że musi umierać.... Ona warta szczęścia.. o, warta!... wy siebie tak dobrze rozumiecie... nie chciałbym, aby na was przyszła chwila, o której mówię. Wiem ja, że tobą powoduje duma, że ty nic nie masz, a ona bogata.... próżny skrupuł. Powiem ci to, co powinnoby zostać tajemnicą, a co niestety po mojej śmierci na jaw wyjść musi! Lola nic nie ma. Ojciec stracił cały jej posag.

Czaplic się rozpromienił.

— Czy to być może Jurku, co mi mówisz!

Jerzy skinął głową, głosu mu w piersiach brakło.

— Jurku! przyjacielu mój poczciwy, niechaj ci Bóg nagrodzi za radość, jaką mi sprawiasz! Ty żyć będziesz, żyć musisz, by patrzeć na nasze szczęście. Pójdziemy dalej o własnych siłach przez życie całe!

— Jakżebym pragnął bracie! już nie dla czego innego, ale dla tych moich myśli i idei, które tobie mój przyjacielu zawdzięczam. Trudna rada jednak! nie mogę się wyłamać od tego niezłomnego prawa pokuty za winy niepopełnione. Wy możecie iść inną drogą, stworzyć nowe życie; ja chciałem, ale resztki sił już nie dały. Gdybym ci mógł wypowiedzieć Janku, jak ja ci wdzięczny jestem za to wszystko, coś ty dla mnie uczynił.... Dopóki są na świecie tacy, jak ty ludzie nie zagasła nadzieja odrodzenia, pracy, lepszej doli! Występujcie z nowemi siłami, idźcie tak dalej, a stworzycie jaśniejsze jutro.... Janku! tyś może myślał, że moja praca i moje marzenia są li tylko fantazyą, miłostką rozkapryszonego serca? Widzisz druhu mój, kłamałbym ci mówiąc, że w marzeniach moich o tej miłości wielkiej nie było egoistycznego pragnienia szczęścia. O... było!... To wasza zasługa, twoja i Loli, żeście je umieli wyzyskać dla celów wyższych. Gdybyż zrozumieli to wszyscy, gdyby pojęli, że nie ma tak złego człowieka śród naszej wielkiej gromady, któryby na dnie duszy nie miał iskier świętych, Janku, ty jeden wiesz, ty nie zapomnisz o tem!

— O, nie — odparł Czaplic.

— Ja patrzyłem na twoją pracę; ty nawracasz nie tylko mnie, ale ich, te tłumy, te mrówki, które u ciebie młotami kują. I ty ich odrodzisz!...

— Gdybym był pewien — westchnął Czaplic, — że wszystkich odrodzę, że te święte ognie ogrzeją wszystkie serca, nawet tych, w których one zamarły, że waśnie wyrugują, zawiści wyrównają!...

(Dok. nast.)

łalności pedagogicznej w zakresie oświaty ludowej, pobudowano w każdej niemal gminie szkoły, zachęcano rodziców i dzieci do nauki i ta ostatnia poszła bardzo a bardzo raźnie.

Stało się atoli, że kilku z posłów ziemskich i kuratorów szkół elementarnych zdradziło się, nie w zgromadzeniach publicznych, ani w obcowaniu z personalem szkolnym, lecz w zwierzeniach poufnych i kółkach przyjacielskich z tendencyami liberalnemi i z aspiracyami do konstytucyi. Skądinąd parę nauczycieli zdenuncyowanych zostało o czytywanie Czerwyszewskiego uwag do ekonomii politycznej Mill'a i studyum Flerowskiego „o położeniu klasy robotniczej w Rosyi". I z tego oto urosła legenda, że szkolnictwo znajduje się w rękach żywiołów rewolucyjnych i anarchistycznych. Legendę pochwycili publicyści ze szkoły Katkowa i księcia Meszczerskiego, a stronnicy reakcyi w kołach oficyalnych wyzyskali ją tak umiejętnie, że w chwili gdy to piszę istnieje już postanowienie najwyższe odebrania wszystkich szkół i zakładów naukowych z pod zarządu ziemstw i poddania ich pod opiekę popów i dyaków. Sama nazwa ziemskich szkół jest skasowaną, odtąd nazywać się one będą po staremu „*prichodskija ucsilissesa*" i pedagogów anarchistycznych zastąpi wierny carowi, ale niepiśmienny diaczek.

**Bruki rozbrukować, latarnie zgasić!**

## Z Bułgaryi.

*Moravske Listy*, nowy dziennik czeski, który od 14 b. m. zaczął wychodzić w Bernie, umieścił wyjaśnienia o stosunku wzajemnym Bułgaryi do Serbii na podstawie wywodów, usłyszanych od ministra bułgarskiego — Nacewicza, który teraz bawi w Wiedniu. Według tych wyjaśnień stosunek Serbii do Bułgaryi przedstawiają dzienniki w świetle zbyt ponurem, aby wywołać zatarg między temi sąsiedniemi państwami. „Jestem przekonany — tak mówił minister bułgarski, — że Serbowie mimo chęci odwetu nie dążą do wojny. O nas mogę twierdzić toż samo z wszelką stanowczością. Naprężenie stosunków między Serbią a Bułgaryą nastało z chwilą objęcia rządów przez gabinet radykalny. Ministeryalne dzienniki bułgarskie zajęły względem nas wrogie stanowisko. To wywołało u nas gorycz; nadto stało się w Serbii nie jedno, co nas niemile dotykało. Do tego należy przyjęcie Cankowa i udzielenie obywatelstwa kilku bułgarskim zbiegom politycznym. Do tego przyłączyło się wyraźne usiłowanie teraźniejszego rządu serbskiego, aby swoją życzliwość względem Rosyi szczególnie uwydatniać w sposób dla nas dokuczliwy. Jednakowoż najwięcej zamąciły się wzajemne stosunki przez zmobilizowanie armii serbskiej. Powołano pod broń nie pierwszą klasę rezerwistów, lecz ostatnią — najstarszą; jest to środek, którego się używa tylko w ostatecznej chwili. To musiało w Bułgaryi wywołać pewne obawy i obudzić niedowierzanie. Ale teraz Serbia daje nam uspakajające zapewnienia, dlatego naprężenie złagodniało."

Przechodząc do innych spraw, mówił minister: „W Bułgaryi nie ma żadnych wojennych przygotowań. W tych dniach było u mnie kilku oficerów bułgarskich ze Sofii i ci opowiedzieli mi, że nie uczyniono nic więcej, jak że załogi z Łowczy i Plewny ściągnięto na wspólne manewry pod Sofię, ale je teraz już odesłano napowrót. Zakupienie broni przez Bułgaryę nie jest żadnym uderzającym środkiem, armia bułgarska bowiem wzrasta z roku na rok o 10,000 do 15,000, przyrost ten trzeba uzbroić; nie można przeto brać za złe rządowi, że dla rezerw zaopatruje się w broń i amunicyę.

„Co się tyczy niepodległości, to myśl o niej należy do najpopularniejszych i najpowszechniejszych w Bułgaryi. Niema Bułgara, któryby nie pragnął gorąco tej niepodległości. Ale chodzi o to, czy ta myśl w tej chwili da się wykonać i czy stosowną jest rzeczą teraz takie myśli rozgłaszać. Mogę w imieniu rządu bułgarskiego oświadczyć, że on w zupełności podziela uczucia i dążności narodu bułgarskiego do niepodległości, ale ma to przekonanie uzasadnione, że czas jeszcze nie nadszedł, by z widokami pewnego powodzenia przystąpić do wykonania tej myśli, oraz że dopóki odpowiednia chwila nie zaświta, dla Bułgaryi najkorzystniejszą jest rzeczą, żyć z Turcyą na dobrej stopie. Mogę dodać, że to zapatrywanie podziela nietylko gabinet bułgarski, ale i sam ks. Ferdynand."

Wczoraj podaliśmy artykuł *Swobody*, w którym ten dziennik wykazuje, że nie Bułgarya, lecz Serbia, Rumunia, Grecya i Czarnogóra idą na pasku rosyjskiej polityki. To twierdzenie *Swobody* wywołało oburzenie u korespondenta z Bukaresztu do *Bałkań. Korespondencyi*. Ten przemawiając w imieniu Rumunii pisze: „Jest-to obrazą naszego kraju i naszych parlamentarnych instytucyj, jeżeli się twierdzi, że u nas ministrowie swoje teki zawdzięczają obcym intrygom... We wszystkich poważnych sferach panuje przekonanie, że potrójne przymierze a szczególniej Anglia starają się użyć Bułgaryi za klin do rozbicia solidarności ludów bałkańskich. Smutna to rzecz, że w Sofii dają się do tego celu nadużywać; mimo to panuje tu przekonanie, że rząd bułgarski długo nie wytrwa na swem dotychczasowem odrębnem i odosobnionem stanowisku, że wkrótce porzuci rolę ajenta prowokacyjnego w usługach potrójnego przymierza... Dla narodów bałkańskich nie ma miejsca przy stole mocarzów; naszą siłę i naszą przyszłość musimy znaleść w nas samych, w naszej solidarności".

Powyższe uwagi są piękne, ale o tyle mniej trafne, że należało je pierw zastósować do Serbii i Grecyi, a po części i do Rumunii.

Bułgarya poniosła boleśną stratę przez śmierć Zacharyasza Stojanowa, który umarł nagle w Paryżu. Stojanow dawniej jako literat i dziennikarz pracował nad obudzeniem poczucia samodzielności narodowej narodu bułgarskiego i nad zniweczeniem wpływu rosyjskiege w polityce i w literaturze. Tem przekonaniem kierował się także jako wiceprezydent Sobrania. Był on żarliwym stronnikiem ks. Aleksandra Battenberga, ale i ks. Ferdynanda popierał gorliwie,

Podług ostatniego obliczenia ludności w r. z. posiada Bułgarya 3,150.375 mieszkańców, mianowicie 3,141.284 Bułgarów, 11.165 Turków, 5.813 Greków, 1.332 Rumunów, 781 Serbów, 4.045 poddanych austryackich a 5.965 innych narodowości. Cała ludność prawie umie czytać i pisać; 305.500 rodzin posiada 5 do 10 dzieci, 42.244 zaś więcej niż dziesięcioro.

## Próby ugody czesko-niemieckiej.

Uchwała komitetu wykonawczego posłów niemieckich, powzięta w sprawie kompromisu z Czechami na niedzielnem zgromadzeniu w Pradze, miała być zachowaną w tajemnicy. Mimo to dzienniki wiedeńskie nie podając treści uchwały zamieszczają jednak w mniej lub więcej stanowczym tonie brzmiące doniesienia, zgodne ze sobą na tym punkcie, że komitet na razie oświadczył się odmownie wobec podjęcia akcyi ugodowej, dopóki szlachta czeska i rząd nie wypełnią żądań, przez komitet postawionych.

*Neue Fr. Presse* zamieszcza w tej sprawie korespondencyę z Pragi, podającą bliższe szczegóły akcyi ugodowej, podjętej przez księcia Schoenburga i o „tajemniczych uchwałach komitetu wykonawczego." Korespondent *Nowej Pressy* zaprzecza przedewszystkiem wiadomości, jakoby ks. Schoenburg wezwany był czy to przez kogokolwiek z łona szlachty czeskiej, czy przez rząd do podjęcia pojednawczych kroków z posłami niemieckimi. Ks. Schoenburg powziął sam tę myśl z własnej inicyatywy i to jeszcze przed czterema miesiącami i porozumiewał się w ciągu tego czasu z Drem Plenerem, Schmeykalem i baronem Scharschmidem, następnie z reprezentantami konserwatywnej większej własności, wreszcie z rządem, znajdując wszędzie życzliwe przyjęcie, co go zachęciło do dalszej akcyi. Posłowie niemieccy postawić mieli warunki pod jakiemi weszliby do Sejmu, a hr. Taaffe okazał się skłonnym do zwołania konferencyi do Wiednia przed zwołaniem Sejmu czeskiego.

Wiadomość ta, podana przez *N. Fr. Pr.* nabiera cechy pewnego prawdopodobieństwa przez sprostowanie, jakie przesłał do *Bohemii* ks. Schoenburg, przecząc, jakoby przez kogo kolwiek z feudalnej szlachty czeskiej, a tem mniej przez marszałka ks. Lobkowicza wezwany został do pośrednictwa w sprawie kompromisu czesko-niemieckiego.

Przechodząc do toku obrad komitetu wykonawczego, donosi korespondent *N. Pressy*, że „zaraz z samego początku kwestya koronacyi czeskiej usunęła wszelkie inne na plan drugi." Wobec tego, co ostatniemi czasy mówiono i pisano o koronacyi czeskiej z okazyi neminacyi hr. Thuna namiestnikiem czeskim, uznał komitet wszelkie poprzednio przez Niemców stawiane warunki ugody za partykularne i drugorzędne, jeżeliby Czechy przez koronacyę zająć miały stanowisko inne, niż im je dotąd wyznaczała konstytucya. „Jednem słowem, koronacya a nie ugoda stanęła na porządku dziennym ostatnich narad praskich", przy czem reprezentanci wszelkich stronnictw niemieckich, oświadczyli zgodnie „że lepiej jest dzisiaj zrzec się wszelkich ustępstw językowych i narodowych, w jakiejkolwiek mierze ofiarowanoby je Niemcom czeskim, i zerwać wszelkie układy ugodowe, gdyby posłowie niemieccy, zjawiwszy się w Sejmie, narażeni byli na usłyszenie wniosku, któryby ich zmusił znowu do secesyi z Sejmu."

Na razie więc uchwalono jednogłośnie zerwać wszelkie układy i wiadomość o tej uchwale komitetu zakomunikowano księciu Schoenburgowi, który uwiadomić ma o tem hr. Taaffego, poczem dopiero uchwała komitetu podaną będzie do publicznej wiadomości.

Nadto donosi ten sam dziennik, że komitet rzeczony postanowił wtedy tylko wziąć udział w konferencyi, jakąby ewentualnie w sprawie ugodowej zwołał hr. Taaffe do Wiednia, jeżeli z góry podane będą warunki ugodowe „nadające się do dyskusyi."

*Wiener Allg. Ztg.* donosi równocześnie, że żądania Niemców czeskich przedłożono powtórnie rządowi i marszałkowi ks. Lobkowiczowi a komitet wykonawczy uchwalił w niedzielę, aby posłowie niemieccy tak długo wstrzymali się z wstąpieniem do sejmu, aż warunki te przez większość czeską i rząd przyjęte zostaną.

Wogóle z wiadomości, dość zresztą zgodnych, jakie nas w tej chwili o uchwale komitetu wykonawczego posłów niemieckich dochodzą, zdaje się wynikać, że komitet nie zadowolnił się poprzednio przez Niemców stawianemi żądaniami, lecz wystąpił z nowemi, pomiędzy którémi kwestya koronacyi pierwszorzędne zajmuje miejsce.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 17 września.*

Próba ugody między Czechami a Niemcami stoi dziś na pierwszym planie spraw wewnętrznych austryackich. W innem miejscu streszczamy doniesienia dzienników wiedeńskich o przebiegu konferencyi niemieckich posłów z Czech w przedmiocie tej ugody, doniesienia o tyle jeszcze niedokładne, że zapadłe na tej konferencyi uchwały postanowiono trzymać w tajemnicy, dopóki nie zostaną one zakomunikowane prezydentowi ministrów hr. Taaffemu. Obecnie zasłona tajemnicy tej spadła — a telegram, jaki dziś otrzymaliśmy, podaje dokładnie treść uchwały posłów niemieckich. Według tej depeszy — którą czytelnik znajdzie w telegramach — można już dziś stwierdzić, że usiłowania ugody nie doprowadziły do rezultatu i że ugoda jest na razie znowu rozbita. Trzy warunki stawiają Niemcy nie do ostatecznej ugody, ale do wejścia w dalsze rokowania: po pierwsze, żeby rząd zwołał konferencyę do Wiednia celem rokowań ugodowych — powtóre, żeby rząd zajął zasadniczo przychylne stanowisko wobec żądań Niemców — potrzecie, żeby rząd kategorycznie oświadczył się przeciw koronacyi. W razie ziszczenia tych trzech warunków gotowi są Niemcy wziąć udział w konferencyi ugodowej. Warunek pierwszy jest więcej formalnym i strona przeciwna zgodziéby się nań mogła chociaż tkwi w nim ta myśl zasadnicza, że punkt ciężkości ugodowej akcyi leży w Wiedniu nie w Pradze, że zatem jest to sprawa państwowa, a nie krajowa, czeska. Punkt drugi jest ściśle ten sam, o który się rozbiły poprzednie, przez marszałka Sejmu czeskiego ks. Lobkowicza podjęte usiłowania ugodowe: posłowie niemieccy chcą, aby zanim jeszcze konferencye ugodowe się rozpoczną — już z góry zająć stanowisko zgodne zasadniczo z ich żądaniami, co jest sprzeczne z samem pojęciem rokowań ugodowych, w takim razie bowiem rzecz byłaby rozstrzygnięta już przed rozpoczęciem konferencyi. Na to zatem Czesi się nie zgodzą tak samo, jak poprzepnio przyjąć tego nie chcieli. Tem bardziej nie zgodzą się na punkt trzeci — wyraźne o świadczenie się rządu przeciw koronacyi. Mogą Czesi odkładać do dalszej przyszłości spełnienie tego życzenia wszystkich stronnictw i odcieni narodowego obozu — ale nie mogliby nigdy ani z rządem ani z niemieckiem stronnictwem wchodzić w rokowania na podstawie deklaracyi, stanowczo koronacyę odrzucającej. Uchwała posłów niemieckich zatem nie daje podstawy do dalszych rokowań ugodowych, które też z pewnością na razie będą zerwane, póki się nie znajdą nowe, inne dla nich podstawy.

### *Z Austro-Węgier.*

W niedzielę rano przybył cesarz z pod Litomyśla do Kisber na Węgrzech, gdzie się odbywają obecnie większe manewry wojskowe. Tegoż dnia przyjmował cesarz deputacye; do reprezentantów miast i komitatów rzekł cesarz między innemi:

„Wchodząca obecnie na porządek dzienny reforma administracyi wymagać będzie współdziałania reprezentacyj i jurysdykcyj, i spodziewam się, że panowie spełnicie zadanie wasze, nie bacząc wcale na interes własny lub stronnictwa, a jedynie mając na względzie interes ludności i dobrobyt publiczny."

Słowa te wypowiedział cesarz najwidoczniej z tego powodu, że o reformie administracyi, zajmującej jak wiadomo, pierwszorzędne miejsce w programie gabinetu Tiszy, głosiły ostatniemi dniami dzienniki opozycyjne, jakoby miała być odłożoną znowu *ad calendas graecas*.

Dzisiaj jest Praga widownią zaciętej walki wyborczej, odbywają się bowiem na trzech jej przedmieściach wybory uzupełniające do Sejmu krajowego. Staroczesi wytężyli wszystkie siły, aby ratować w stolicy kraju zachwianą powagę stronnictwa. Młodoczesi rozwinęli silną agitacyę, aby przeprowadzić swoich kandydatów. Niemcy usuwają się zupełnie od udziału w tych wyborach.

Zwołana przez morawski Wydział krajowy ankieta oświadczyła się za pożyczką krajową do sumy 10 milionów zł., a to na spłatę bieżącego długu, budowami spowodowanego, na umorzenie reszty długu indemnizacyjnego i na wzmagające się ciągle wydatki szkolne.

Czeska *Politik* doniosła onegdaj z Lublany, że wiadomość dzienników opozycyjnych w sprawie projektu założenia w Radzie państwa południowo słowiańskiego klubu jest absolutnie bezpodstawną. Wszyscy południowo słowiańscy deputowani będą należeć i nadal do klubu hr. Hohenwarta.

Sejm kroacki zwołany został na 1 października.

### *Z Niemiec. Mowy cesarza.*

Cesarz Wilhelm bawiący obecnie — jak wiadomo — w Hannowerze przemawiał kilka razy. Na wspaniałej uczcie dnia 14 wygłosił następujący toast: „Z głębokiem uczuciem wdzięczności za serdeczne przyjęcie ze strony miasta i kraju witam serdecznie panów z prowincyi. Między wszystkiemi słowami, wszystkiemi napisami któremi nas oboje witano, szczególnie dwa wzruszyły moje serce. Jeden jest powitaniem stowarzyszeń; jest to po pierwszy raz, że górnicy w wielkiej masie, czując się jako osobny stan, stanęli przed nami i ciepło i serdecznie nas powitali. Drugim jest napis w jednej wsi w następujących wyrazach: „My Niemcy boimy się Boga, zresztą nikogo!" Wobec uczuć, które przejawiały się w głosach, odzywających się ku mnie na prowincyi i w mieście, wobec patryotycznego poświęcenia, z jakiem synowie Hanoweru szli w roku 1870 na śmierć chwalebną dla jedności państwa, jestem mocno przekonany, że mogę ze spokojnem sumieniem spełnić kielich na pomyślność i rozwój prowincyi, że mogę z otuchą poglądać w przyszłość. Z tem uczuciem podnoszę kielich na pomyślność i rozwój prowincyi hannowerskiej".

Dnia 15 znowu przemawiał na uczcie, urządzonej przez stany prowincyonalne na toast, wniesiony przez hr. Münstera z podziękowaniem cesarzowi i cesarzowej za ich przybycie na ucztę i za przyjęcie szefostwa hannowerskiego pułku ułanów. „Hannowerczycy — rzekł hr. Münster — są zdawna dobrymi poddanymi, żołnierzami i patryotami. Ojczyzna stała się większą; Hannowerczycy czują i wiedzą, że ich obowiązki względem cesarza i cesarstwa stały się także większemi..." W odpowiedzi podniósł cesarz, że w tym pułku ułańskim znalazł uosobione cnoty prowincyi hannowerskiej: niewzruszoną jak opoka wierność względem króla, szlachetność uczuć, wspaniałość myśli, ofiarność patryotyczną.

Sposób przyjęcia i treść przemówień mogą służyć za wskazówkę, że mieszkańcy prowincyi hannowerskiej, która do r. 1866 była osobnem królestwem, pogodzili się z nowym losem, że przeto prawo dziedziczne ks. Cumberland do Hannoweru traci coraz więcej uznanie i poparcie u mieszkańców.

Prezydent naczelny prowincyi hannowerskiej p. Bennigsen został rzeczywistym tajnym radcą. W tem odznaczeniu niektóre dzienniki upatrują nietylko uznanie ze strony cesarza zdolności i skuteczności Bennigsena w zarządzaniu prowincyą, ale i wskazówkę, że cesarz sprzyja kierunkowi politycznemu stronnictwa narodowo-liberalnego, którego jednym z przewodników jest właśnie Bennigsen. Jeżeli tak jest, natenczas odznaczenie Bennigsena byłoby pośrednio naganą dla stronnictwa konserwatywnego, które w ostatnich czasach mimo kartelu jest w zatargu ze stronnictwem narodowo-liberalnem.

Rada związkowa Rzeszy niemieckiej zbiera się wkrótce dla przygotowania projektów do ustaw i przedłożenia ich parlamentowi. Z tego wnoszą, że parlament będzie zwołany wcześnie, chociaż o terminie nic jeszcze nie słychać.

Carewicz rosyjski po manewrach hannowerskich powróci wprost do Danii. O wyjeździe jego do Paryża przestano pisać.

### *Agitacya wyborcza we Francyi.*

Nie tylko ugrupowanie stronnictw, ale i zewnętrzna strona obecnego ruchu wyborczego we Francyi ma charakter wątpliwy i nie daje żadnemu stronnictwu pewności zwycięstwa. Dotychczasowe zgromadzenia przedwyborcze nie dają prawie żadnych wskazówek co do istotnego usposobienia wyborców. Silne podniecenie namiętności politycznych przeszkadza prawidłowej dyskusyi i zgromadzenia wyborców kończą się zwykle niczem: tam, gdzie się zbierze większość opozycyjna, ustępować muszą republikanie, a gdzie sami znajdują się w większości, nie dopuszczają innych do głosu.

Charakter artykułów dziennikarskich zdradza tę samą niepewność przyszłości. W prasie republikańskiej brak tej niezmąconej wiary w przyszłość i pewności siebie, czem odznaczała się agitacya republikańska w ciągu poprzednich okresów ruchu wyborczego. Niektóre dzienniki republikańskie ubolewają nawet, iż ruch wyborczy ma takie pozory, jak gdyby stronnictwa opozycyjne miały najwięcej widoków powodzenia w dniu rozstrzygającym. Szczególnie zaś w stolicy Francyi na większej części zgromadzeń wyborczych republikanie nie mieli powodzenia. Floquet, który niegdyś siłą swej wymowy i urokiem swych przekonań ujarzmiał słuchaczy, żali się teraz, iż w Paryżu niepodobna prawie odbyć prawidłowego zgromadzenia wyborczego, zawsze bowiem znajdą się krzykacze, którzy nie dopuszczają do wyjaśnień i wzajemnego porozumienia stronnictw.

Dla tych powodów walka wyborcza toczy się prawie wyłącznie w łamach dzienników i w odezwach, którémi dziś już zalepione są wszystkie domy w Paryżu. Dziwna rzecz, iż Paryżanie czytają te odezwy z wielką obojętnością i w ogóle agitacya uliczna jest jak dotąd, wbrew przewidywaniom, bardzo słaba. W usposobieniu wyborców widocznem jest jakieś chwilowe być może pozorne zobojętnienie; przewidują, iż ekspansywna walka wybuchnie dopiero w ostatniej chwili. Zwłaszcza agitacya koalicyi opozycyjnej ma charakter jakiś naprężony i skoncentrowany: jest to raczej konspiracya, a nie agitacya wyborcza.

Juliusz Simon nazywa obraz tej walki, niepewnej i tłumionej, nie wiodącej jak dotąd do żadnego rezultatu, „widowiskiem smutnem, które zapowiada koniec śmieszny". Jakim jednak będzie ten koniec — niewiadomo. Wszyscy wyczekują rezultatu wyborów w niepewności, a z wielkiem zaciekawieniem, w przekonaniu, że od wyniku wyborów zawisły przyszłe losy republiki. O co właściwie toczy się walka? Różnie to sobie przedstawiają: jedni twierdzą, iż walka toczy się pomiędzy Boulangerem a Ferrym, inni sądzą, iż toczy się pomiędzy republiką a cezaryzmem, inni wreszcie mniemają, iż chodzi o zwycięstwo polityki radykalnej lub oportunistycznej. Naszem zdaniem wszystkie te koncepcye są zbyt jednostronne. W naszych oczach z szarego tła walki wyborczej we Francyi jedno wyraźnie się wybija: dawne ugrupowanie stronnictw chwieje się, dawne hasła stronnicze tracą znaczenie; dotychczasowe grupy polityczne mięszają się, dwoją i coraz wyraźniej grupują się w dwa wielkie obozy: zwolenników obecnego porządku rzeczy i niezadowolonych, którzy pragną reform. Kraj więc ma rozstrzygnąć, czy chce zachowania dotychczasowego systemu politycznego, czy też pragnie zmiany. W jakim kierunku ma być dokonana zmiana, — to nie wchodzi w zakres obecnej walki wyborczej. Kwestya ta powstać może praktycznie dla kraju dopiero po ukonstytuowaniu się przyszłej reprezentacyi kraju. Dzisiaj zajmuje ona tylko rachnujących się z przyszłością polityków.

### *Zamach na Crispiego.*

Z Neapolu donoszą interesujący szczegół o zamachu na Crispiego, mianowicie, że pierwszy przytrzymał Caporalego pewien ksiądz katolicki, który nazywał się Marzani. Crispi przesłał obecnie księdzu serdeczne podziękowanie.

Caporali przyznał się do popełnionego czynu, dodając, iż uczynił to z powodu, że jest republikaninem, a do tego nieszczęśliwym. Jest rzeczą udowodnioną, że działał z rozmysłem, ostrzył bowiem kamienie, ażeby ugodzić Crispiego śmiertelnie.

Zeznanie Caporalego nadaje wypadkowi charakter nawpół polityczny, co dzienniki rządowe usiłują wyzyskać przeciwko stronnictwom opozycyjnym. Nie można jednakże przyznać słuszności *Riformie*, która twierdzi, że moralna odpowiedzialność za zamach spada wyłącznie na radykałów, którzy przedstawiają politykę Crispiego w ujemnem świetle, podburzając w ten sposób przeciwko prezydentowi ministrów.

Stan zdrowia Crispiego, według ostatniego biuletynu, jest zadowalniający; jakkolwiek rana okazała się głębszą, niż pierwotnie przypuszczano, nie przedstawia się jednak niebezpiecznie.

Pomiędzy mnóstwem depesz kondolencyjnych otrzymał Crispi telegram od ks. Bismarka, który życzy mu rychłego odzyskania zdrowia dodając, aby opatrzność chroniła go na przyszłość przed podobnemi zamachami. P. Crispi podziękował również drogą telegraficzną ks. kanclerzowi, zapewniając przy tej sposobności, iż wszystkie swe siły poświęci królowi, ojczyźnie i sprawie pokoju europejskiego.

Telegrafują z Sofii, iż książe Ferdynand prosił w drodze dyplomatycznej agenta włoskiego pana do Sonnar, aby wyraził w imieniu księcia ministrowi Crispiemu ubolewanie z powodu zamachu i życzenia rychłego wyzdrowienia.

### *Z Serbii.*

Zatarg i wzajemne niedowierzanie między Serbią a Bułgaryą odzywają się z dawną siłą w dziennikach serbskich.

O skłonnościach rosyjskich, przeważających w Belgradzie, jest wiele wskazówek. Do dawniejszych przybywa nowa, która twierdzi, że telegram do cara, wysłany w dniu jego imienin przez emigrantów bośniacko-hercegowińskich, ułożył sam metropolita Michał. Osnowa tego telegramu z powinszowaniem jest taka: „W najgłębszej uniżoności przedkładamy nasze skromne powinszowanie z najuniżeńszą prośbą: Oby W. ces. Mość, jako syn cara-oswobodziciela raczył prowadzić dalej przerwane dzieło oswobodzenia".

Dnia 15 b. m. wieczór rozpuszczono rezerwistów, pod broń powołanych, na urlop do 5 października, aby mogli wziąć udział w wyborach, które d. 26 się odbędą.

Agitacya wyborcza odbywa się z wielką żywością. *Male Novine* użalają się, że stronnictwo liberalne wykupuje w wielkiej ilości karty wyborcze od zwolenników stronnictwa radykalnego aby w ten sposób zmniejszyć liczbę wyborców radykalnych.

Do Belgradu powrócili z urlopu poseł austro-węgierski gen Thoemmel i poseł niemiecki hr. Bray.

Emigranci z Czarnogóry, zagrożeni nędzą głodową; przybywają coraz liczniej do Serbii i żądają pomocy i ziemi dla osiedlenia się. — Rząd serbski już dawniej wyznaczył pewne obszary na osiedlenie Czarnogórców, teraz wyznacza nowe, aby na nich osiedlić nowych przybyszów.

## Kronika.

*Kraków, 17 września.*

**Restauracya katedry na Wawelu.** Z polecenia ks. biskupa Dunajewskiego architekt p. Odrzywolski wypracował już szczegółowe plany i przedłożył kosztorysy. Koszta restauracyi obliczone są na sumę 300.000 złr. — stosunkowo dosyć niską — i zebrane zostaną bądź drogą składek, bądź też przez wypuszczenie losów, podobnie jak np. przy restauracyi katedry w Peszcie. Spodziewać się należy, że sprawą tą zajmie się gorąco szerszy ogół i poparciem swem przyczyni się do jak najszybszego przeprowadzenia zamierzonego dzieła.

**Inżynierya wojskowa** rozpoczęła już roboty około budynków arsenalskich za rogatką rakowicką.

**Zapis ś. p. Rzewuskiego.** Główny urząd podatkowy przesłał już gminie miasta nakaz zapłaty, wymierzonej od legatu, przez ś. p. Rzewuskiego na rzecz gminy uczynionego, sumy 7406 złr. W tym razie władze skarbowe przeprowadziły swą czynność prędzej niż Rada miasta, która nie mogąc się zebrać przez dwa przeszło miesiące, z powodu letnich feryj, nie mogła również dotąd jeszcze powziąć uchwały w sprawie przyjęcia rzeczonego legatu, co będzie wniesionem na jednem z najbliższych posiedzeń.

**Zapisy na oświatę ludową** izraelitów w Galicyi zachodniej, przez barona Hirsza poczynione, mają wejść w życie z wiosną roku przyszłego. W tym celu bawił w Krakowie przez dni 7 sekretarz i pełnomocnik barona Hirsza dr. Seé z Paryża i znosił się kilkakrotnie z członkami kuratoryum pp. prof. dr Rosenblatem, adwokatem dr Horowitzem i radcą miejskim Przeworskim

Informują nas, iż w Krakowie będą założone szkoły rękodzielnicze i przemysłowe, a działalność zakładu schroniska imienia Arnolda Rapaporta znacznie rozszerzoną zostanie P. Seé zwidził wszystkie inne instytucye dobroczynne dla izraelitów w mieście i wyraził zadowolenie z zarządu szpitalem izraelitów dyrektorowi szpitala p Zygmuntowi Peilikanowi, przyczem wyraził się bardzo pochlebnie o panującym tam wzorowym porządku.

**Zakład w Drohowyżu** przyjął za staraniem prezydenta miasta dwie sieroty, które były dotychczas ciężarem gminy miasta Krakowa i przyrzekł dalsze przyjmowanie sierot w wieku normalnym, tj. dziewcząt liczących co najmniej lat 6, a najwyżej 8, chłopców zaś, liczących co najmniej lat 7, a najwięcej 10. Dla licznych sierot w Krakowie postanowienie to zarządu zakładu jest prawdziwem dobrodziejstwem.

**Wydział rachunkowy** magistratu zajęty jest wypracowaniem projektu budżetu na rok 1890.

**Z uniwersytetu.** Minister oświaty zatwierdził uchwałę profesorów wydziału prawa, mocą której dr. Alfred Blumenstock, dotychczas praktykant konceptowy namiestnictwa, urzędujący przy starostwie krakowskiem, mianowany został docentem prywatnym prawa kościelnego.

Ksiądz Józef Bielenin, dr. teologii, katecheta w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, mianowany został nauczycielem katechetyki i metodyki na wydziale teologicznym uniwersytetu krakowskiego.

**W sprawie przejazdu przez linię kolejową** przy ulicy Lubicz postawił zastępca ministerstwa wojny przy komisyi reambulacyjnej, z powodu budowy drugiego toru na linii Kraków-Dembica, żądanie, aby obecnie istniejącą rampę przy ulicy Lubicz bezwarunkowo usunięto, a urządzono albo przejazd po pod szyny, lub też po nad szynami. Wskutek tego wezwało prezydyum namiestnictwa prezydenta miasta o podjęcie na nowo rokowań w tej sprawie z dyrekcyą kolei, wyrażając nadzieję, że sprawa ta dla samego miasta tak ważna, zostanie ostatecznie zgodnie załatwioną i obecny nader niedogodny i niebezpieczny dla ruchu stan zostanie usunięty.

**Wiadomości wojskowe.** *Gaz. Przem.* donosi: Dotychczasowy komendant twierdzy, fmp. Pollini, wyjeżdża wraz z rodziną za 3 miesięcznym urlopem do Tryjestu. Miejsce fmp. Polliniego, jako komendanta twierdzy Przemyśla, ma zająć gen. major Roszkowski, nasz rodak, pozostający obecnie w Wiedniu. Pułkownik P... be przeniesiony z Przemyśla do Pragi, jako szef sztabu inżynieryi tamtejszego korpusu, natomiast przybywa z Wiednia do Przemyśla podpułk. inżynieryi Brunner. P. Brunner jest w swoim zawodzie powagą i autorem dzieła o sztuce fortyfikacyjnej, używanem w szkołach kadeckich i innych instytutach wojskowych.

**Roboty około postawienia nowego mostu** za hotelem krakowskim przy ulicy Łobzowskiej rozpoczęły się w dniu dzisiejszym, a komunikacya przerwana została tamtędy na przeciąg czasu trzech tygodni. Budowę prowadzi inżynier p. Śmiałowski, a przedsiębiorcą jest budowniczy p Luks.

**Podejrzani o zabójstwo** oficerów w Jarosławiu dezerterzy wojskowi Schrenk i Kiszczak, przytrzymani zostali przez władze rosyjskie w Królestwie Polskiem i zostaną dostawieni do Jarosławia

**P. Leopold Fruchtmann**, dyplomowany farmaceuta w Warszawie, wniósł do magistratu podanie o wydanie mu zezwolenia na wyrób napoju „kefir", wytwarzanego z grzybka fermentacyjnego i mleka.

**Wyjątkowa nędza.** Przy placu Szczepańskim pod l. 3, w domu p Michała Ostaszewskiego, mieszka u ubogiej stróżki wdowa po byłym ekonomie w Królestwie Polskiem Szotarskim, nagle zmarłym na

apopleksyę przed paru tygodniami. Nieszczęśliwa kobieta jest matką 13 dzieci, z których najstarszych kilkoro weszli już ludzie na wychowanie. Wdowa ta, z domu „Gintowt", jest bez żadnych funduszów w najokropniejszem położeniu, gdyż ani dla siebie, ani dla dziesięciorga przy niej zostających dzieci nie ma na pierwsze potrzeby życia. Uboga kobieta odwołuje się więc do serc szlachetnych o jakąkolwiek pomoc, a nas prosi o uczynienie odpowiedniej wzmianki i przyjęcie datków, jakieby mogły wpłynąć. Właściciel domu, w którym mieszka Szoterska, zapewnił nas, iż zasługuje ona na pomoc, gdyż jest uczciwą a rzeczywiście bardzo nieszczęśliwą kobietą.

**Zmarli.** W Sądowej Wiszni zmarł w 75 roku życia Paweł Szaszek, otaczany powszechnym szacunkiem emerytowany nauczyciel i czynny członek miejscowej straży ochotniczej.

Ignacy Jastrzębiec Grabowski, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, b. burmistrz m. Obertyna, lekarz, pocztmistrz i właśc. dóbr, zmarł 13 b. m. w Obertynie w 77 r. życia. Urodził się w Warszawie i tamże jako ucznia medycyny zaskoczyły go wypadki r. 1830. Gorąco ojczyznę miłujący młodzieniec porzucił rozpoczęte studya i pospieszył zaciągnąć się w szeregi obrońców ojczyzny. Jako Warszawianin wstąpił on do 2-go pułku „dzieci warszawskich" i jako wachmistrz przebył całą kampanię. Po skończonej kampanii osiadł jako lekarz praktyczny w Kołomyjskiem i oddał się z zamiłowaniem pracy zawodowej, nie zaniedbując przytem obowiązków obywatela, które pełnił zawsze sumiennie i gorliwie.

**Samobójstwo.** Dzisiaj przed godz. 7 rano odebrał sobie życie Ignacy Kudła, wyrobnik murarski, w podwórzu domu Nr. 109 na Krowodrzy. Samobójstwo spełnił za pomocą naboju dynamitowego, używanego do rozsadzania skał. Nabój włożywszy do kieszeni w kamizelce, zapalił, czem wywołał straszny skutek, gdyż części ciała samobójcy rozrzucone zostały na wszystkie strony. Po stwierdzeniu śmierci zwłoki nieszczęśliwego samobójcy, który był pracowitym i trzeźwym robotnikiem, odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

**Z izby sądowej.** Jan Szymański, wyrobnik, który stawał przed sądem przysięgłych we Lwowie oskarżony o zabójstwo dwóch kobiet Łopackiej i Bosiłowej, wyrokiem trybunału skazany został na 9 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem raz w tygodniu i zamknięciem w ciemnicy w ostatnim dniu każdego miesiąca.

**Konfiskaty.** Tarnowskiej *Pogoni* nr. 37 z dnia 15 bm. zostało skonfiskowany z nakazu prokuratoryi państwa za korespondencyę p. t. „List ze wsi."

**W Sanoku** zawiązało się Towarzystwo prawnicze. Liczy ono około 40 członków, a 9 bm. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie, na którem się ukonstytuowano. Prezesem wybrano przez aklamacyę prezydenta sądu p. Żeleskiego; do wydziału weszli: adw. Łobaczewski, starosta Studziński, radca sądu Cherzemski, prokur. Spławski, kand. adw. dr. Hibl adj. sądu Szomka; zastępcy: adw. dr. Gaweł, notar. Schneider i zast. prokur. Wilke.

**Do Towarzystwa im. St. Staszica** przystąpił ordynat T. Czarkowski-Golejewski, starosta lwowski, jako członek wspierający.

**Życie towarzyskie na prowincyi.** W korespondencyach z prowincyi stereotypowo powtarzają się frazesy: „życia towarzyskiego u nas nie ma", „życie towarzyskie tak dobrze, jakby nie istniało" i wiele innych, które smutno wyglądają na papierze, a bodaj smutniej jeszcze wśród tej prozy codziennej, zapełnionej pracą. Skargi do pewnego stopnia — powiada *Kuryer Rzeszowski* — są słuszne. Życie na prowincyi leniwo płynie swojem korytem, wyżłobionem oddawna w procesie obojętności na wszystkich i na wszystko, której nic przebić nie zdoła. Procent inteligencyi w każdym prawie z prowincyonalnych miasteczek jest tak nikły, aby podzielony na kółka i kółeczka, któreby rozdzielone pomiędzy sobą na długie nieraz lata mniej właściwem znalezieniem się jakiego osobnika, najczęściej płci pięknej, mógł wytworzyć towarzyskie życie, lub chociażby coś takiego, coby je za sobą zastąpić mogło. Mężczyźni jeszcze jak mężczyźni radzą sobie. Otwarcie zielonego stolika w ciągu tak wielkich sąchodów, a nieskończone kombinacye winowe wypełnią zarówno wieczór zimowy jak letni, ale kobiety!... Te pozostawione są sobie samym, gospodarstwu domowemu, które nie wszystkim przecież i nie może i za wszystkie z... a wreszcie książkom, pojawiającym się zresztą skąpo. Nie dziw tedy, iż wreszcie kończą na plotkach i na rozmazywaniu ułomności bliźniego z zamiłowaniem, dochodzącem nieraz do szału. Czy jednak nie był-by sposobu obudzenia owego życia towarzyskiego, które obecnie znajduje się w odrętwieniu, jeżeli zupełnie gdzieniegdzie nie zanikło? — Jest, ale jednocześnie potrzeba byłoby reformy radykalnej stosunków istniejących dotąd. Główną zaś zaporą jest, powiedzmy szczerze, skłonność nasza do życia nad stan i bezmyślna chęć naśladownictwa, ba nawet przewyższenia sąsiadów, a szczególniej sąsiadek. Przyjęcie musi być kosztowne, jedne kosztowniejsze od drugiego, że zaś fundusze nie zawsze na to starczą, więc... Wzajemne a częstsze obcowanie z sobą, wymiana myśli z powodu przeczytanej książki, muzyka, śpiew, mogłyby wiele przyczynić się ku temu. Na to jednak trzeba, aby przy pokarmie duchowym mniej myślano o karmieniu ciała i... strojeniu ciała. Zbierać się możnaby zarówno w sukienkach codziennych jak i odświętnych, herbatka zastąpić mogłaby wykwintne kolacye, a nawet nie byłoby grzechem zatańczenie na posadzce niefroterowanej. Dobry przykład, raz dany, znalazłby bezwątpienia naśladowanie, wypada jednak, by go ktoś dał koniecznie

**Katastrofa w Antwerpii.** Wskutek niedawnej katastrofy zdarzają się jeszcze ciągle w Antwerpii nieszczęśliwe wypadki. Niezliczoną ilość nabojów, rozrzucanych po ulicach miasta, zbierali ludzie przeważnie z klasy robotniczej, chcąc zachować je „na pamiątkę". Pamiątkami temi tymczasem zabawiały się dzieci i zdarzyło się już kilkanaście wypadków ciężkiego skaleczenia. Ilość ofiar eksplozyi fabryki dokładniej już teraz da się określić. Według antwerpskiego *Précurseur'a* ogólna liczba wynosi 270, z tych 120 liczą zabitych. Szkoła marynarska skutkiem uszkodzenia gmachu została zamkniętą. — W starożytnym kościele św. Pawła siedm okien z cennemi malowidłami, datującemi z XVI wieku, zostało zniszczonych.

**Pożar cyrku.** W Nantes spalił się w nocy z dnia 11 na 12 bm. cyrk Priami, od kilku dni zaledwie otwarty. Wszystko spłonęło do szczętu. — Z 30 koni znakomicie tresowanych 5 zaledwo ocalono. Spaliły się także trzy psy tresowane, dwie świnie i dwa kucyki. Wszystkie przyrządy, kostyumy stały się pastwą płomieni. Sześćdziesięciu sztukmistrzów cyrkowych pozostało na bruku, stracili bowiem wszystko, nawet środki zarobku.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował kancelistów dyrekcyi policyi we Lwowie, Władysława Kantora i Karola Mayera, oficyałami tejże dyrekcyi; a praktykanta konceptowego namiestnictwa w Nowym Targu Włodzimierza Alberta, koncepistą dyrekcyi policyi we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Jana Posackiego w Dobrowlanach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kropiwniku.

Wydział krajowy zamianował docentami w kraj. szkole gospodarstwa lasowego dla wykładów języka polskiego i niemieckiego Marcelego Białobrzeskiego, zaś dla wykładów zarysu prawa cywilnego i ustaw lasowych, tudzież zarysu ekonomii społecznej dra Władysława Ostrożyńskiego.

P. Bronisław Ludwik Lipiński, ukończony prawnik, tudzież dyplomowany leśnik, obecnie kandydat leśnictwa przy dyrekcyi lasów w Insbruku, mianowany został elewem leśnictwa w obrębie tejże dyrekcyi.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Adolfa Punickiego z Gródka do Nowego Targu, zaś Tadeusza Józefa Lewickiego ze Lwowa do Gródka i przydzielił do służby przy dotyczących starostwach.

**Przytrzymani złodzieje.** Stróż nocny Kudewicz przytrzymał dziś w nocy na placu Szczepańskim dwóch złodziei, którzy oderwali kłódkę od jednego z kramów i wynosili skradziony towar. Sprawcami kradzieży są Adam Dymiałkiewicz i Gazel, który uciekł. Dymiałkiewicza odprowadził stróż do dyrekcyi policyi.

**W policyi** złożono nitkę korali, które Antonina Białoń znalazła wczoraj rano na Małym Rynku.

### Korespondencya od Redakcyi.

**P. Jadwiga Z.:** Bezimiennych utworów belletrystycznych nie zamieszczamy.

**L. B.:** Zwrócone za rewersem 12 sierpnia według wskazanego adresu.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 września: Po raz dziewiąty „Myszka" (*La Souris*), komedya w 3 aktach Paillerona.

W sobotę 21 września: Po raz pierwszy „Dwór w Władkowicach", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Maryan Gawalewicz. „Poezye". Kraków, 1889, str. 288.

Pod powyższym tytułem opuścił w tych dniach prasę nakładem firmy księgarskiej Żupańskiego i Heumana ozdobnie wydany zbiór utworów poetycznych cenionego i popularnego nowelisty i powieściopisarza. Większość objętych zbiorem tym utworów ogłaszaną była w pismach warszawskich i współcześnie już zwracała uwagę krytyki lekkością i zręcznością formy. Aczkolwiek najulubieńszą sferą, z której p. Gawalewicz czerpie wątek do swych drobiazgów, jest miłość w najróżnorodniejszych objawach, przybrana w szatę liryczno-marzycielską i sentymentalną, to jednak w rozrzuconym hojną ręką autora bukiecie, nie brak też i utworów nacechowanych głębszą myślą i noszących znamiona prawdziwie poetyckiego polotu i natchnienia. Do takich zaliczylibyśmy wiersz „Żyje!" (pobudka do młodzieży) napisany jeszcze w r. 1874, tchnący głębokiem uczuciem przy zupełnie skończonej formie. Zbiór cały dzieli się na cztery rozdziały według treści. Pierwszy „Z dziejów wiosny i miłości" obejmuje wyłącznie lirykę, drugi opiewa smutniejsze życia obrazy nierzadko z szczerym realizmem kreślone, trzeci pod tyt. „Kalejdoskop" mieści szereg pełnych wdzięku z właściwą autorowi prostotą i lekkością rzuconych obrazków z życia, z których liczne służyć mogą jako doskonały materyał do deklamacyi salonowej. Ostatni wreszcie rozdział dotyka myśli i zagadnień poważniejszych. Obok podniosłego wiersza „Żyje!" znajdujemy tu pełne uczucia i zapału utwory „Do Zaleskiego", „Na powitanie Lenartowicza", „Na zgon Kraszewskiego" i „Do światła", wiersz napisany na obchód 20-letniej rocznicy założenia Czytelni akademickiej w Krakowie. W rzędzie zbiorów poetycznych, jakiemi w ostatnim czasie wzbogaciło się piśmiennictwo nasze, „Poezyom" Gawalewicza należy się wybitniejsze miejsce i nie wątpimy, że u szerszej publiczności obudzą one szczere i zasłużone zainteresowanie.

*** Spasowicz o Wallenrodzie. We Lwowie w sali ratusza odbył się w tych dniach odczyt Włodzimierza Spasowicza „o Konradzie Wallenrodzie Mickiewicza".

Na wstępie zaznaczył prelegent, na którego odczyt zebrało się mnóstwo wysoce inteligentnej publiczności, że Mickiewicz zdaniem jego, dopiero przez Konrada Wallenroda stał się poetą w całem tego słowa znaczeniu narodowym i zajął to pierwsze miejsce na polskim Parnasie, które niezaprzeczenie dotychczas trzyma. Poemat cały tchnie na pozór bajronizmem — ma stronę polityczną tak jak miały ją utwory Byrona, różni się ona atoli od warcholskiej, kosmopolitycznej i anarchistycznej polityki Byrona. Twórczość każdego poety streszcza się w stosunkowo bardzo niewielkiej liczbie arcydzieł, które zdołają przeżyć inne, przejść do potomności. Do takich arcydzieł Mickiewicza należą bezwątpienia „Pan Tadeusz", improwizacya w trzeciej części „Dziadów" i „Konrad Wallenrod". Pokolenie obecne stawia z pośród tych utworów najwyżej „Pana Tadeusza". Co do dwóch innych nie ma stałego zdania; prelegent uważa, że bezwarunkowo należy się miejsce najpierwsze Konradowi Wallenrodowi, który podnosi w nas ducha i rozgrzewa krew.

*** Z Warszawy donoszą, iż Kazimierz Zalewski kończy krotochwilę p. t. „Oj mężczyźni, mężczyźni!"

*** *Facet*, taki jest tytuł wesołego kalendarzyka, bogato ilustrowanego, wydanego w Warszawie. Miejscowy humor znalazł w wydawnictwie tem ujście tak pod względem treści, jak i udatnych rysunków. Kartkę tytułową z prawdziwym smakiem wykonał Piotr Stachiewicz. Cena księgarska kalendarzyka w Warszawie 20 kopiejek.

*** We Lwowie nakładem księgarni Milikowskiego wyszła z druku, napisana przez Józefa Czernekiego, biografia Jana Godfryda Seume pod tyt: „J. G. Seume, jego życie, dzieła i zasługi, przyczynek do dziejów polskich pod koniec XVIII stulecia". Cena egzemplarza 1 złr. 50 ct.

*** Jako tomik szósty cennych wydawnictw Towarzystwa im. Stanisława Staszica we Lwowie, wyszedł z druku: „Konrad Wallenrod, powieść historyczna Adama Mickiewicza". Egzemplarz zaopatrzony jest udatnym portretem poety, oraz objaśnieniem od wydawnictwa. Cena tomu 20 ct.

*** Premia tegoroczna Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przedstawiająca zdobycie Olszynki pod Grochowem, według obrazu W. Kossaka, zdobywa sobie niezwykłe powodzenie. Jako komentarz do słynnego zdarzenia, dołączono do każdego egzemplarza objaśnienie, zaczerpnięte z II tomu (str. 388) Historyi powstania listopadowego, Barzykowskiego.

*** Andriolli powrócił już z wycieczki na Kaszuby i bawi w Warszawie. Artysta przywiózł ze sobą pełną tekę szkiców z natury, zamierza bowiem wrażenia z podróży swej artystycznej opisać i opowiadanie ilustrować rysunkami. Zamieści je w *Kłosach*.

*** Zygmunt Noskowski napisał „Suitę polską", osnutą na tle motywów ludowych, którą zaprezentuje w listopadzie na swoim koncercie w Warszawie.

*** Wł. Żeleński napisał trzy nowe pieśni na tenor lub sopran do słów Konopnickiej. Noszą one tytuły: „Z nocy letnich", „Z łąk i pól" i „Na fujarce".

## Dział ekonomiczny.

### Brak paszy dla bydła.

Niezwykła posucha tegoroczna wyrządziła bardzo dotkliwą klęskę rolnikom; ale nie tylko rolnikom, ale rolnictwu w ogólności, bo nietylko brak ziarna, ale brak paszy. Brak ziarna jest ubytkiem w dochodach, który albo oszczędnością w wydatkach, albo jakąś operacyą finansową opartą na kredycie można wyrównać. Nie jest to łatwą rzeczą, — przeciwnie nader trudną, ale sposób załatwienia tego kłopotu ma cechę więcej osobistą, chociaż przez to, że dotyka milionów, nabiera charakteru krajowego. Odmienny charakter ma tegoroczna klęska przez brak paszy dla bydła które jest jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa i źródłem dochodu rolniczej ludności całego kraju. Brak ziarna, o ile go niedostaje na własne wyżywienie ludzi, da się łatwo wyrównać z innych bliższych czy dalszych okolic za cenę stosunkowo niewielką, bo konkurencya nie pozwala na wygórowanie ceny; — ale brak paszy nie da się tak łatwo zaspokoić, bo sprowadzenie paszy z dalszych okolic jest albo zbyt drogiem, albo prawie niemożebnem, przez co inwentarz żywy narażony jest na kompletne zmarnowanie.

A ten inwentarz dostarcza nie tylko siły roboczej w uprawie ziemi, t. j. w pracy na polu, które przeważną część ludności krajowej wyżywia i dostarcza jej środków na opłacanie podatków i dodatków krajowych, ale jest sam przez się środkiem wyżywiania ludności przez dostarczanie mleka i nabiału i źródłem dochodu przez spieniężania tego nabiału i przychowku. Tymczasem tego roku brak paszy zmusza gospodarstwa wiejskie pozbywać się większej niż zwykle części inwentarza żywego, choćby po cenie stosunkowo bardzo niskiej, a zbyt ten jest bardzo utrudniony z powodu zamknięcia targów skutkiem zarazy. — Przez to bydło wybrakowane i wedle zapasów paszy zbyteczne musi pozostać w oborach i skazane jest na głód, — t. j. właściciel bydła skazany jest na głodzenie tego bydła i z ogromną stratą jego wartości, na ubytek w dochodach z nabiału, bo bydło źle żywione nie może dawać wiele mleka, — wreszcie na własną nędzę, bo zmuszony trzymać bydło o głodzie, sam głód cierpieć musi, bo nie może sprzedać bydlęcia, aby za otrzymaną cenę podżywić lepiej siebie i resztę bydła.

Brak paszy w połączeniu z zastojem handlowym jest przeto klęską krajową, która w skutkach swoich da się czuć jeszcze długo — raz dla tego, że przychowek przyszły z tego zgłodzonego i zmarnowanego bydła musi być nędzny, dalej dla tego, że nawóz pod uprawę przyszłoroczną będzie szczupły i lichy, wreszcie dla tego, że na przyszłoroczną wiosnę praca w roli zbiedzonym inwentarzem nie może być wydatną. Skutki klęski tegorocznej przeto przeciągną się także na rok przyszły.

Skutkiem tego, obok kłopotu z przeżywieniem ludzi, jest bardzo wielki kłopot z przeżywieniem bydła. Przeżywienie ludzi przy osobistej oszczędności, przy wstrzemięźliwości, przy nieco większych wysiłkach w pracy dostarczającej zarobku, wreszcie przy kredycie da się przeprowadzić, ale trudniejsza jest rzecz z przeżywieniem bydła, które poniekąd jest tem w gospodarstwie rolnem, czem jest maszyna w fabrykach. Gdy maszyna przestaje fungować, bo się zużyła lub zepsuła, wówczas fabryka przestaje fungować i robota ustaje. Trzeba więc myśleć o zastąpieniu starej zużytej maszyny nową, albo o naprawie, a na to trzeba pieniędzy i znajomości rzeczy.

Analogicznie do tego przezorni gospodarze wiejscy zastanawiają się nad sposobami, jak utrzymać te żywe maszyny ruchu gospodarskiego, — t. j. jak bydło przezimować. Jest to problemat bardzo ważny ze stanowiska ekonomii i siły podatkowej i nadzwyczaj trudny. Właściciele większej własności są wprawdzie w równym kłopocie, jak włościanie, ale mogą sobie prędzej dać radę przez to, że mają lasy, mogą w nich znaleźć ściołkę, a słomę użyć na paszę. Ale włościanie są w położeniu o wiele trudniejszem. Zebrana pasza zaledwie wystarczy na nędzne przezimowanie bydła, a na ściołkę nie wystarczy słomy. Brak ściołki w słomie da się w części zastąpić liściem z drzew, skrzętnie gromadzonem, trocinami, torfem, gdzie jest, wreszcie suszoną darniną.

W tej sprawie pożądanem jest, aby zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych zawczasu rozesłał stosowne wskazówki do Kółek i pouczył, jak włościanie mają sobie radzić, by ściołkę ze słomy zastąpić innemi środkami, skoro słoma musi iść na sieczkę dla żywienia bydła. Skutki działania Towarzystwa Kółek są w wielu okolicach dość wyraźne i zbawienne. Wielką zasługę zdobyłoby sobie Towarzystwo, gdyby w sprawie omawianej zawczasu podało stosowne rady i wskazówki.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 17 września.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 746.9 mm | 746.3 mm | 745.9 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +6°,4 | +5°,6 | +9°,6 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | W 1 | W 1 | N 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 86% | 91% | 61% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

## Telegramy „Nowej Reformy".

**Wiedeń**, 17 września. Pobyt w Wiedniu namiestnika hr. Badeniego, który tu wczoraj przybył, ma na celu głównie oznaczenie ostateczne terminu zwołania Sejmu, tudzież porozumienie się z rządem co do głównych spraw sejmowych. Jest także mowa o sprawie propinacyjnej, przybierającej w Galicyi niepomyślny kierunek skutkiem wielkich trudności w wydzierżawieniu propinacyi.

**Wiedeń**, 17 września. Treść uchwały, powziętej na zgromadzeniu komitetu wykonawczego posłów niemieckich do Sejmu czeskiego, odbytem w Pradze — jest już znana. Posłowie ci oświadczają, że gotowi są wziąć udział w konferencyi, jeżeli ją rząd zwoła do Wiednia celem utorowania porozumienia między obu narodowościami w Czechach zamieszkałemi — jeżeli dalej rząd zajmie stanowisko zasadniczo przychylne żądaniom posłów niemieckich — jeżeli wreszcie rząd w wyraźnej deklaracyi oświadczy się stanowczo przeciw koronacyi czeskiej.

Odpowiedź, w myśl tej uchwały zredagowaną, komitet wykonawczy posłów niemieckich z Czech wręczył przez dra Schmeykala wiceprezydentowi austryackiej Izby panów ks. Schoenburgowi, który pośredniczył w ugodowych rokowaniach. Schoenburg miał wczoraj audyencyę u prezydenta ministrów hr. Taaffego i wręczył mu ową odpowiedź Szmeykala.

Jest tu powszechnem przekonanie, że odpowiedź ta stanowczo na czas jakiś uchyla wszelkie ugodowe rokowania.

**Praga**, 17 września. *Prager Abendpost* ogłasza podziękowanie cesarza za przyjęcie, jakiego doznał w Czechach podczas swego pobytu na manewrach.

**Praga**, 17 września. *Narodni Listy* wysnuwają z odpowiedzi komitetu wykonawczego posłów niemieckich wniosek, że odpowiedź ta równoznaczną jest z uchyleniem się ich od udziału we wspólnych koferencyach.

W podobny sposób oświadcza się także *Hlas Naroda*.

**Praga**, 17 września. Obiegają pogłoski, że opactwo welehradzkie mają objąć jezuici.

**Berlin**, 17 września. Obiega pogłoska, że car Aleksander III ma przybyć do Berlina 27 bm. Carowa towarzyszy mężowi tylko do Meklemburga, gdzie się zatrzyma, ażeby przyjąć cesarzowę niemiecką, która ją tam odwidzi. Ks. Bismark ma przybyć do Berlina na czas pobytu cara.

**Berlin**, 17 września. Cesarzowa wdowa Fryderykowa odjechała do Kopenhagi.

**Paryż**, 17 września. Boulanger wydał nowy manifest, którego wezwanie streszcza się w okrzyku: „Naprzód przeciw oportunizmowi, wspólnemu nas wszystkich nieprzyjacielowi!"

**Rzym**, 17 września. Z Szoa donoszą o straszliwym głodzie, panującym w Tigre. Głodne tłumy plądrują i rabują okolice Sokoty i Aszangi.

**Neapol**, 17 września. Stan zdrowia Crispiego jest dobry — uzdrowienie rany ma przebieg zupełnie pomyślny.

**Neapol**, 17 września. Przedwczoraj zjawili się wszyscy Garybaldczycy w czerwonych koszulach przed mieszkaniem Crispiego, wydając na jego cześć grzmiące okrzyki.

**Jałta**, 17 września. Królowa Natalia odjechała stąd do Odessy.

### Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej.

| dnia 17 września 1889 | Kurs w wal. austr. złr. | |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 83 | 55 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 84 | 55 |
| Austryacka renta złota | 110 | 10 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 99 | 55 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 913 | — |
| Akcye kredytowe | 305 | 25 |
| Londyn | 119 | 70 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 49 |
| Dukaty austryackie | 5 | 68 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 58 | 47½ |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje**



### Kraków, dnia 17/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . za 100 rubli | 123 25 | 124 50 |
| Marki niemieckie . . . za 100 mar. | 58 — | 59 — |
| 20-to frankówka złota | 9 45 | 9 55 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 104 25 | 106 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 96 25 | 97 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 — | 105 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 97 25 | 98 25 |
| 5% Obligi komunalne „ „ . I Emis. | 100 25 | 101 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 96 — | 97 25 |
| 4% „ „ „ „ „ II Em. | 94 — | 95 — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 25 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ „ | 100 50 | 101 50 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 103 — | 104 25 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 — | 101 — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 95 50 | 96 25 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 86 75 | 87 75 |

### Lwów, dnia 14/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 277 — | 281 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 — | 101 — |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 97 50 | 98 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 100 70 | 101 70 |
| 4½% „ „ „ „ za złr. 100 | 98 40 | 99 40 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 92 80 | 93 80 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 25 | 105 25 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 50 | 101 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 96 50 | 97 50 |

### Warszawa, dnia 16/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 97 20 |
| 4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100 | — — | 87 40 |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100 | — — | 98 — |
| 5% „ „ „ II Em. „ „ 100 | — — | 95 50 |
| 5% „ „ „ III Em. „ „ 100 | — — | 94 75 |
| 5% „ „ „ IV Em. „ „ 100 | — — | 94 40 |

### Wiedeń, dnia 16/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. . . za złr. 100 | 83 60 | 83 80 |
| 5% „ „ srebrna . . za złr. 100 | 84 50 | 84 70 |
| 4% „ „ złota . . . za złr. 100 | 110 20 | 110 40 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | 99 55 | 99 75 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100 | 132 — | 133 — |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100 | 137 50 | 138 — |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100 | 144 — | 144 50 |
| „ z r. 1864 bez % całe . . za 100 | 174 — | 174 50 |
| „ z r. 1864 bez % pół . . za 100 | 174 — | 174 50 |

Obligacye korony węgierskiej.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota . . . . za złr. 100 | 99 95 | 100 15 |
| 5% Renta papierowa . . . za złr. 100 | 94 75 | 94 95 |
| 5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100 | 111 90 | 112 40 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100 | 137 90 | 138 30 |
| Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100 | 137 75 | 138 25 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100 | 128 50 | 129 50 |

### Obligacye indemnizacyjne.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k. | 104 60 | 105 — |
| 5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k. | 104 50 | 105 50 |
| 5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k. | 104 70 | 105 20 |
| 4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr. | 87 50 | 88 — |

### Listy zastawne.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100 | 100 75 | 101 25 |
| 3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100 | 108 — | 108 50 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100 | 103 25 | 103 50 |
| 5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100 | 100 25 | 100 75 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100 | 100 70 | 101 50 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100 | 93 90 | — — |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 98 75 | 99 25 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 97 50 | 97 75 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 100 25 | — — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 75 | 102 25 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 100 — | 100 50 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 110 75 | 111 25 |

### Losy.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 8 — | 8 50 |
| Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a. | 182 50 | 183 50 |
| Clary . . . . . . na 40 złr. m. k. | 59 — | 59 75 |
| 4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a. | 126 — | 128 — |
| Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. | 24 75 | 25 25 |
| Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. | 60 50 | 61 — |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 75 | 19 — |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 12 40 | 12 70 |
| Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a. | 20 50 | 20 75 |
| Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a. | — — | 37 — |

### Akcye bankowe.

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 — | Anglobank . . . . . na 200 złr. | 137 — | 137 40 |
| 5 — | Bankverein Wiener . . na 100 złr. | 113 — | 113 50 |
| 13 — | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 306 — | 306 40 |
| 18 — | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 316 50 | 317 — |
| 21 — | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 280 — | 283 — |
| 30 — | Laenderbank . . . . na 200 złr. | 241 50 | 243 40 |
| 39·80 | Austro-węgierski . . . na 600 złr. | 912 — | 914 — |
| 12 — | Unionbank . . . . . . na 100 złr. | 232 25 | 232 75 |

### Akcye kolejowe.

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 16·87 | Żegluga na Dunaju . . na 500 złr. | 375 — | 377 — |
| 117·25 | Ferdynanda Północn. . na 1050 złr. | 2570 — | 2580 — |
| 7·35 | Karola Ludwika . . . na 210 złr. | 194 75 | 195 25 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr. | 154 — | 154 75 |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr. | 237 75 | 238 25 |
| 27 fr. | Staatseisenbahn . . . na 200 złr. | 229 40 | 229 90 |
| 1 fr. | Lombardy (Südbahn) . na 200 złr. | 118 75 | 119 25 |

### Waluty.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę | 5 67 | 5 69 |
| 20-to Frankówki . . . . . za sztukę | 9 48 | 9 50 |
| 20-to Markówki . . . . . za sztukę | 11 68 | 11 69 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę | 9 75 | 9 79 |
| Funty szterlingi . . . . . za sztukę | 11 92 | 11 97 |
| Banknoty włoskie . . . . za sztukę | 46 40 | 46 50 |
| Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk | 123 75 | 124 25 |

Bieliznę damską i męską, Kołnierze, Mankiety, Krawaty otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

# Antykwaryat Maurycego Stankiewicza

**w Krakowie**

**ulica Sławkowska, 20,**
(otwarty od godziny 3—6).

Dostarcza dawne i nowsze książki polskie, lub z Polską mające związek, a wyczerpane w księgarstwie.

**Nabywa dawniejsze i nowsze dzieła, rękopisy, mapy i ryciny.**

Przyjmuje w komis do zbycia dzieła w pojedynczych egzemplarzach lub w całych zbiorach, ogłaszając je w czasopismach, oraz w katalogach własnych, które wydawać będzie kilka razy do roku.

Katalog pierwszy, zawierający 732 tytułów dział od XVI do XIX wieku, rozsyła na żądanie bezpłatnie. 2301 1 3

Kraków, ulica Krupnicza, L. 3,

## BIURO UMIESZCZEŃ Ludmiły z Gidlińskich SKOWRONSKIEJ

koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo, poleca 2307 1 16 **nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie, bony:** Polki, Francuzki, Niemki i na żądanie Angielki.

## W. STACHOWICZ
**krawiec cywilny i wojskowy**
Kraków, Rynek główny, 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników 2303 wojskowych i cywilnych. 1 30

**Ceny umiarkowane.**

## Rządca ekonomiczny

kawaler, w średnim wieku, z długoletnią praktyką, ze skromnemi wymaganiami, dobremi poleceniami, poszukuje posady od 1 października. Łaskawe zgłoszenia za pośrednictwem **J. Pilińskiego we Lwowie. ul. Karola Ludwika, L. 5.** 2290 1 2

## Sklep

narożny, w domu pod **L. 5, przy ulicy Mikołajskiej, jest od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu tego na I piętrze, lub u stróża domu. 2305 1 2

**Ekonom** kawaler, w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką w gospodarstwie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R. S.** poste rest. **Wiśnicz przy Bochni.** 2308 1 3

# Winogron kuracyjnych

vöslauskich, badeńskich i węgierskich, oraz różnych **owoców południowych** otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca Handel win i łakoci

## Edwarda Fuchsa

**w Krakowie.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się odwrotnie. 2223 4 6

**Taniej niż w Wiedniu!**



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

## FORTEPIANÓW JANA MATTUS KORDECKIEGO

ulica Grodzka, L. 32, I piętro,

poleca 2234 4 14

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schweighofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

**Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.**

Obecnie mało używany **fortepian koncertowy** z fabryki Schweighofera.

## MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

**w Krakowie**
**Sukiennice, L. 19,**
poleca
**na sezon jesienny i zimowy KAPELUSZE DAMSKIE w wielkim wyborze**
pióra strusie i fantazyjne, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą. 2328 6 19

**Modele paryskie.**

**Rolnik** mający lat 28, żonaty, posiadający praktykę w wzorowem gospodarstwie, poszukuje posady zarządcy lub ekonoma na kilkuset morgowym folwarku, która może objąć od św. Michała b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adresem: **K.** poste rest. **Wiśnicz koło Bochni.** 2257 3 4

# RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.

## Listwy na ramy

**złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i politurowane.**

Ramki na fotografie w aksamit, skóre, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.

**Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych** poleca

## KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

**w Krakowie.**

**Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej.** 1424 5 0

Objawszy

## FABRYKĘ CHEMICZNO-KOSMETYCZNĄ

pod firmą

## EDWARDA KIERNIKA

**w Krakowie, Rynek główny, L. 20,**

polecam:

**Wszelkie środki do farbowania włosów**, jako to: Nigretyna, Sulfidon (Pilipion), wyciąg orzechowy, pomada orzechowa i t. p.

**Płyn uniwersalny**, niszczący w zupełności łupierz.

**Wodę chinową**, jedyny środek wzmacniający naskórek i cebulki włosowe, chroniący tak wypadanie jak łamanie się włosów. Flakon mniejszy 80 ct., większy złr. 1.50.

**Olejek taninowy. — Olejek chinotaninowy.**

**Wody**, własnej dystylacyi, jako to: **kolońską**, niezrównanej dobroci.

" **poziomkową i różaną.**

**Wytworne perfumerye**, własnego wyrobu, nieustępujące w niczem francuskim i angielskim, na flakony i w mniejszych ilościach.

**Wszelkie przybory toaletowe, kasetki napełniane perfumami, saszetki, podstawki na flakony, etui podróżne** i t. p., i t p.

**Ceny nader umiarkowane.**

2139 5 0 **Józef Biliński**, aptekarz.

# Molla Proszki Seidlickie.

**WARNUNG**

**OSTRZEŻENIE!**

## Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

**Tylko prawdziwa**, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak chronny Molla.**

# OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

**w Bergen (w Norwegii).**

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc**, przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów**, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 38 52

**Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.**

**Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

**Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.**

*Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.*

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulek, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat. apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicza wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant- Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

# PIERWSZY KRAKOWSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

## Wł. Lipińskiego w Krakowie

*ulica Mikołajska, dom Wgo Dra Śliwińskiego,*

podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

**Karawany zwykłe i oszklone.**

Są na składzie w wielkim wyborze **trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**

**Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej.** 1269 17 52

Adres telegramu: *Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowa.*

# WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

## Bazar wyrobów krajowych

**pod zarządem gminy miasta Krakowa**

**Sukiennice, L. 17 i 18.**

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 24 0

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.

# FILIA WIEDENSKA

## Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

**ubrań męskich i dziecinnych**

**po cenach fabrycznych**, a mianowicie

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Ubrania mar.arkewe** | od 12 złr. | **Angliki z kamizelką** | od 20 złr. |
| **Ubrania żakietowe** | od 23 złr. | **Zarzutki letnie** | od 12 złr. |
| **Ubrania salon. i frakewe** | od 25 złr. | **Menżykow** | od 15 złr. |

**Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży**, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

**Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.**

**Składy nasze:**

**w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
1912 22 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

# JÓZEF KULCZYŃSKI

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że obok istniejącego handlu kolonialnego

**w domu własnym przy Bramie Floryańskiej, 55,**

także **pokoje do śniadań** otworzył.

Na szczególną uwagę zasługuje tu **pierwsza tego rodzaju** w naszem mieście na sposób innych większych miast urządzona

## Sala Podziemna

z obfitem światłem dziennem, wieczór zaś gazowem, gdzie obok wszelkiego rodzaju win krajowych i zagranicznych, porteru i piwa angielskiego, piwa Okocimskiego, także wszelkiego rodzaju przekąski zimne i gorące zawsze świeże po możliwie najtańszych cenach podawane będą.

**Dziękując za dotychczasowe doznane względy, poleca i to nowe przedsiębiorstwo łaskawej pamięci.** 2258 3 3

## Ogłoszenie.

Zamianowany przez c. k. Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego delegatem na powiat Wielicki **do przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacyi i udzielenia pozwoleń na wyłączny wyszynk trunków propinacyjnych**, zawiadamiam niniejszem wszystkich interesowanych, iż z dniem dzisiejszym rozpoczynam poruczoną mi czynność w lokalu Rady powiatowej w Wieliczce.

Zgłoszenia o licencye i dzierżawy przyjmować będę codziennie w godzinach przedpołudniowych tylko po dzień 25 września r. b, poczem odnośne wnioski prześlę c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. 2282 3 3

Wieliczka, dnia 11 września 1889 r.

*Maryan Dydyński.*

# Andrzej Matuszewski MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

*ulica św. Jana, L. 5.*

Zawiadamiam moich P. T. Gości, iż

**świeże, nader gustowne towary**

krajowe i angielskie już otrzymałem i wszelkie zamówienia **po cenach nader przystępnych** w jak najkrótszym czasie wykonuję. 2273 2 15

# Zakład Ogrodniczo-handlowy Jakóba Tenglera

**przy ul. Karmelickiej, 52, w Krakowie,**

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności świeży wybór prawdziwych, doborowych **cebulek kwiatowych holenderskich z Haarlemu**, jako to: 2235 4 6

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **Hyacenthus** | od 15 cnt. | do | 30 cnt. | |
| Cromsy | od 3 cnt. | do | 4 cnt. | |
| Tulipany | od 5 cnt. | do | 8 cnt. | |
| Tacety | . . . . . . | | 25 cnt. | |
| Jonquile | od 6 centów. | | | |

Przytem oznajmia, iż jest w posiadaniu wielkiego wyboru palm i innych roślin bardzo dobrze utrzymujących się w pokojach i salonach, które oddaje po cenach umiarkowanych

Oprócz tego ma do pozbycia większą ilość **Primula chinensis i Cenerarla hybrida**, które po b. niskich cenach dla amatorów odstąpić może.

Bez przedpłaty! C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntowe wykształcenie na doskonałych

**RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW**

Wynik poręczony.

Proszę żądać prospektów i prób. broszur

Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

# MĄKĘ KOŚCIANĄ

**parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną**

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.**, nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

**O wczesne zamówienia uprasza się.** 1627 20 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

## B. Schönberg & Fränkel

*ulica Mostowa, L. 35/34.*

## Pozbyłem się

**piegów jedynie** przy codziennem użyciu

**Bergmana mydła z soku liliowego.**

Na składzie po 45 cnt. w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 617 28 0

# Dom

dwupiętrowy, przy **ulicy Floryańskiej, L. 32,** każdego czasu **do sprzedania.** 2252 2 3

Bliższej wiadomości udzieli właściciel w tym samym domu zamieszkały.

# Lekcye muzyki

w domu i po za domem, według najnowszej metody udziela **uczennica szkoły petersburskiej.** Wiadomość w handlu Wgo **Szukiewicza**, linia A—B. 2277 2 3

# Wina

## Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

**H. KLEINA**

**Hurtownika win w Koszycach**

(Kaschau Ungarn). 1938 18 0

**Cenniki opłatnie.**

# Dzierżawy apteki

większej, poszukuje o ile możności zaraz i uprasza o oferty pod adresem: **J. Radwański w Biały** przy Bielsku. 2245 4 4

Ze wszystkich dotąd znanych środków na **piegi, czerwoność twarzy, chropowatość skóry** itp. najlepszym jest 1613 8 12

**mydło Lanolinowe z mlekiem siarkowem**

**Dra Bergmana**, usuwa bowiem wszystkie skórne słabości. Do nabycia u **Edwarda Radlera w Krakowie**, ul. Szewska, 5. **Cena 40 centów**

**Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.**

Zakład odznaczony Dyplomem honorowym, medalem srebrnym i bronzowym c. k. Ministerstwa handlu, tudzież innemi pięciu medalami zasługi.

Zakład odznaczony medalami zasługi wystaw przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i Lwowie. Świadectwa pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystwa lekarskiego.

# WODY MINERALNE SZTUCZNE

## i specyalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50—70%

Konc. Zakładu fabrycznego Wód mineralnych

## K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

**Selterska**, używana w katarach oskrzeli i płuc.

**Bilińska**, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce, i w cierpieniach przewodu pokarmowego.

**Vichy**, powszechnie znana i zalecana.

**Żelazista**, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i bladnicy.

**Bromowa**, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.

**Jodowa**, przewyższająca wszelkie wody naturalne Jod zawierające.

**Litowa**, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

**Hygieniczna**, czysta szczawa, w miejsce Gieshüblera, Krohndorffer i Apolinaris używana.

**Kwaśna sodowa**, na zlecenia lekarza w słabościach żołądka używana.

**Gieshüblerska**, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.

**Sodowa**, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

**Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.**

**Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie. Broszury przeséla się na żądanie franco.**

**SKŁAD GŁÓWNY** cząstkowej sprzedaży **dla Krakowa** w aptece *Wgo Sobierajskiego* linia A-B, **dla Lwowa** w aptece *Wgo Wiewiórskiego* ul. Halicka. W Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach do nabycia.

**Nadto Zakład wyrabia:**

**Kumys**, powszechnie znany środek odżywczy w chorobach piersiowych i wątłości organizmu.

**Limonadę magnezyową**, łagodny a niezawodny środek przeczyszczający.

**Limonady gazowe**, owocowe jako napój orzeźwiający.

**Wody lecznicze są według orzeczenia Tow. lekarskiego Krakowskiego strawniejsze i przyjemniejsze, jak dotyczące przetwory w innych postaciach przepisywane.**

# Konkurs.

Na opróżnioną z dniem 1 listopada b. r. posadę **wiolonczelisty w Towarzystwie Muzycznem i Konserwatoryum w Krakowie** z roczną płacą **600 złr.** rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 1 października b. r.

Podania i zgłoszenia przyjmuje **Wydział Towarzystwa Muzycznego w Krakowie.** 2255 3 3

**Przed naśladownictwem ostrzega się.** Żądać tylko **z marką ochronną.**

## Carbolineum Avenarius.

Najtańsza powłoka barwy orzechowo-brunatnej na drzewo. Ochrona przed zgnilizną. Zapewnienie trwałości nieskończone dachów gontowych, budynków gospodarskich, narzędzi i drewna wszelkiego rodzaju. Każdy robotnik może powlekanie wykonywać. Około 5 kilo posyłamy franco za 1 złr. 80 ct. do każdej stacyi pocztowej.

Prospekty i tafelki próbkowe gratis i franco.

**Carbolineumfabrik Amstetten**

**Avenarius & Schranzhofer**

Biuro: Wien, III, Hauptstrasse, 84.

Przed naśladowaniem przestrzegamy, tylko pełne nazwisko „Carbolineum Avenarius“ daje gwarancyę. 260 15 16

Skład w Krakowie u p. **W. Krzysztofowicza.**

# Konkurs.

Magistrat miasta Gorlic rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posadę **weterynarza miejskiego** z roczną płacą 400 złr. w. a., tudzież z prawem pobierania odnośnego procentu od oględzin bydła i wolną praktyką.

Podania, należycie udokumentowane, należy wnieść do tutejszego Magistratu najdalej do **końca września 1889 r.** 2271 2 2

**Magistrat miasta Gorlic,**
dnia 10 września 1889.

## Dom piętrowy

o dwóch obszernych mieszkaniach, naprzeciw plantacyj **w Bochni,** jest od 1 października b. r. w całości lub częściowo **do wydzierżawienia.** 2214 5 0

Wiadomości udzieli p **Karol Sosnowski, Kraków, ul. Starowiślna, 27,** lub na miejscu.

## Woda kolońska prawdziwa i angielska

**Pasta i elixir benedyktyński,**

**Pasta Gellé frères, Veloutine Fay, Crême, poudre i mydło Simon, perfumy Atkinsona, Kalodont Sarga,**

**perfumy stałe Legrand,**

prawdziwe tylko u

**WILHELMA FENZA**

**w Krakowie.** 1274 12 0

# Winogrona stołowe

ze sławnych ogrodów winnych **„Hegyalaya“** w wyższych Węgrzech, przesyła w koszykach 5 kilo za zaliczką kwoty **1 złr. 70 ct.**, **Muskatelowe** po **2 złr. 5 ct.** franco do każdej stacyi.

*H. L. Blum,*

2210 5 5 właściciel winnic, **Tolcsva.**

# Kluski

**(Makaran krajany)**

z parowej fabryki

## L. CZYNSKIEGO

**w JAROSŁAWIU**

odznaczają się dobrocią, nie pozostawiają posmaku, zaoszczędzają wiele roboty w kuchni i są tańsze od klusek w domu przyrządzanych. Pudełko funtowe kosztuje **15 ct.**, do nabycia w sklepach własnych i w znaczniejszych handlach korzennych. 2280 2 20

## Asystent farmacyi

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami ze złożonego magisteryum', jakoteż świadectwami kondycyonalnemi, poszukuje **od 1 października posady asystenta lub magistra.** 2260 3 3

Adres: **Aleksandrowicz** poste rest. **Jordanów.**

# Ziemniaki.

Zamówienia na **wyborowe** gatunki **ziemniaków do jedzenia**, zimotrwałych, z gruntów suchych, przypiaskowych, folwarku Nr. 37, w Prądniku Białym, z odstawą do domu, przyjmuje handel pod firmą **J. Gawełkiewicz, ulica Długa, L. 4,** lub Adm. „N. Reformy“.

# MASŁO

**doskonałe kuchenne** po **4 złr., 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 117 0